Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok [illegible] | ŁÓDŹ CZWARTEK 29 KWIETNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 118

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Burzliwe incydenty w sejmie.

Lewica ostro atakowała min. Zdziechowskiego za sprawę Banku rolnego

Prowizorjum budżetowe izba przyjęła 200 głosami przeciwko 143.

Z loży prasowej.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje:

Całodzienne posiedzenie sejmu wypełniły tylko 2 punkty porządku dziennego, które obfitowały w momenty emocjonujące chwilami pełne napięcia dramatycznego.

Poraz pierwszy bowiem w izbie

pod adresem ministra padły mocne słowa,

które trudno nazwać oskarżeniem, a które też w żaden sposób nie kwalifikują się jako obelga osobista. Marszałek Rataj podkreślił, że podobnych wystąpień nie można tolerować, gdyż

obniżają one całkowicie autorytet izby.

Przebieg incydentu był następujący: W czasie dyskusji nad prowizorjum budżetowem na salę obrad wszedł minister skarbu Zdziechowski w towarzystwie ministra reform rolnych Radwana.

W tym momencie opozycyjne przemówienie wygłaszał poseł Sanojca (Stronnictwo chłopskie).

W chwili pojawienia się ministra poseł Polakiewicz ze „Stronnictwa chłopskiego" pod adresem p. Zdziechowskiego krzyknął:

— Minister złodziei!

Okrzyk ten podchwyciła część lewicy, między innemi i poseł Sanojca z „Wyzwolenia".

Wywołało to niebywały ferment, po czem

poseł Bryl wstąpił na trybunę aby wyjaśnić, że stronnictwo jego całkowicie solidaryzuje się z wystąpieniem posła Polakiewicza.

Marszałek Rataj, który objął w tym czasie przewodnictwo, oświadczył, że od stronnictwa tego zażąda konkretnych wyjaśnień.

Po tym incydencie korespondent nasz zwrócił się do posła Bryla z zapytaniem, co miał oznaczać okrzyk posła Polakiewicza i komentarz doń posła Bryla i czy nie był to wybryk ze strony posła Polakiewicza.

Poseł Bryl oświadczył:

„Okrzyk posła Polakiewicza dotyczy dymisji prezesa państwowego banku rolnego, p. Wilkońskiego, któremu p. Zdziechowski udzielił niedawno dymisji.

W państwowym banku rolnym w związku ze sprzedażą ośrodka Strz[illegible] popełniono nadużycia. Stwierdziła to najwyższa izba kontroli państwa.

Minister Zdziechowski i minister Radwan, zamiast pociągnąć winnych do odpowiedzialności, dymisjonowali

a raczej minister Zdziechowski dymisjonował p. Wilkońskiego, który nadużycia te wykrył.

Kiedy obaj ministrowie ukazali się w sejmie poseł Polakiewicz zareagował na to swoim wykrzyknikiem.

— Czy panowie zgodnie z wezwaniem marszałka Rataja sprecyzujecie zarzuty?

Oczywiście. Na ręce p. marszałka

wyślemy pismo, w którem umotywujemy postępek posła Polakiewicza i całego klubu.

Ze swej strony prezes klubu „Wyzwolenia" poseł Błażej Stolarski złożył p. marszałkowi Ratajowi następującą deklarację:

„Uznając słuszność zasady, że jaskrawe wyrażenia niedopuszczalne są na terenie sejmu, musimy stwierdzić jednak, że

nie z formą, ale z treścią poglądu posła Sanojcy, co do smutnej roli p. ministra skarbu w sprawie usunięcia prezesa państwowego banku rolnego, klub nasz najzupełniej się solidaryzuje".

***

W drastyczne pełne osobistych wycieczek i inwektyw momenty obfitowała również

dyskusja nad ustawą cynkową

w sprawie zakładów Gierchego.

Ustawa ta, krzywdząca skarb państwa, uzyskała zaledwie kilkadziesiąt głosów większości a to tylko dzięki brakowi kompletu na lewicy.

Tym razem

wraz z lewicą głosowała i N.P.R.

która głównie przyczyniła się do opozycyjnego stanowiska w tej sprawie.

Zarzuty, poczynione przez jednych posłów drugim mają znaleźć epilog w sądzie marszałkowskim. Wszystko to razem smutnie świadczy o atmosferze, panującej w sejmie, i jeszcze raz dowodzi, że

sejm ten jaknajrychlej należałoby rozwiązać.

Nie pomogą tutaj ani chwilowe kadłubowe większości, ani większość, tak jak wczoraj naprzykład, (za prowizorjum głosowało 200 posłów, przeciwko 143) ani też

hasła wciąż powtarzanego frazesu na temat dbałości o interes państwa.

Sejm należy rozwiązać!

Bezrobocie w Anglji słabnie.

Liczba pozbawionych pracy spadła poniżej miljona.

Londyn, 28 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Spadek liczby bezrobotnych poniżej miljona jest obecnie komentowany przez całą prasę. **Ogólna liczba bezrobotnych, sięgająca dziś 996.600, jest najmniejsza od roku 1920, przyczem obejmuje również kobiety i małoletnich.**

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejm przystąpił do projektu ustawy o prowizorjum budżetowem na miesiąc maj i czerwiec. Referował poseł Rymar (ZLN)

Wydatki w pierwszem półroczu b. r. przewidziane są o 148 miljonów mniejsze niż w roku ubiegłym, mimo to jednak deficyt jest duży. Na maj i czerwiec wyraża się sumą 42 milj. Kredyty prowizorjum budżetowego za czas od 1 maja do 30 czerwca r. b. wynoszą 311.005.675.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej otrzymuje 2.350 tysięcy, z czego 600 tysięcy na fundusz dla bezrobotnych, reszta zaś dla samorządów.

Analiza wszystkich cyfr, zdaniem referenta, upoważnia do wniosku, że skarb wkroczył w ostatni okres przejściowy przed dojściem do równowagi. Bilans handlowy dał wprawdzie w pierwszym kwartale 175 milj. nadwyżki, gdy w roku ubiegłym było 179 milj. deficytu, lecz nadwyżka ta zmniejsza się stopniowo od stycznia do marca.

WIDMO FAŁSZYWEGO KROKU

Stan Banku Polskiego w dniu 20 kwietnia 1926 r. w porównaniu z 31 grudnia ub. r. wykazuje obniżenie zapasu złota o 22 miljony, lecz pogorszenie przypada tylko na styczeń. Od tego czasu nastąpiła pewna poprawa, mimo tego jednak zapasy są niedostateczne. Obieg banknotów nie wykazuje w tym okresie większych różnic. Wskaźniki cen nie poszły w górę, uniknięto emisji bilonu i nie wypuszczono innego środka obiegowego.— **Wiele więc rzeczy świadczy o stopniowej poprawie, ale jeden zły krok może wszystkie zamierzenia zniszczyć, a krokiem tym byłaby zgoda na inflację.** — Mówca apeluje do izby, aby jaknajszybciej uchwaliła prowizorjum budżetowe i ustawy sanacyjne.

Poseł Warszawski (komunista), wskazuje na to, **iż rynkiem zewnętrznym dla przemysłu polskiego mogłaby być Rosja sowiecka, gdyby stosunki sąsiedzkie były poprawne.**

NIEREALNY BUDŻET.

Poseł Diamand (PPS), przeciwstawiając program sanacyjny, opracowany przez jego stronnictwo, programowi ministra skarbu Zdziechowskiego, zauważa że przedłożony przez PPS. plan nie jest socjalistyczny, ale stoi na gruncie polskiej teraźniejszości. Zażądaliśmy okupacji wszelkich walut, powstających z eksportu polskiego zagranicę. Uważamy że metoda p. Zdziechowskiego poprawienia waluty przez uzyskanie równowagi tylko między przywozem, a wywozem, jest błędna. **Mamy coraz lepszą równowagę w bilansie handlowym i gorszą walutę.** Dzieje się to dlatego, że **waluta zostaje zagranicą.**

Gdyby minister mógł dysponować całą walutą z eksportu, nie byłoby wahań waluty. Poddając krytyce program p. Zdziechowskiego, **mówca uważa znaczną część pozycji budżetu, zrównoważonego przez p. Zdziechowskiego, za nierealną.**

Ostrzegając przed konsekwencjami prowadzenia chociażby narazie łagodnej inflacji, mówca oświadczył, że **główną kwestją dla Polski i Europy jest kwestja konsumpcji, a nie kwestja wytwórczości** i kto chce gospodarstwo polskie naprawiać, musi się starać o wzmożenie konsumpcji. Mimo całej prymitywności naszego przemysłu **nawet tej słabej produkcji w Polsce skonsumować nie można.**

Po dłuższej polemice z wywodami posła Warszawskiego, mówca przechodzi do scharakteryzowania programu PPS, a w końcu oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosować przeciwko prowizorjum.

POLITYKA MIN. GRABSKIEGO

Poseł Reich (Koło żyd.), którego przemówienie przeważnie było skierowane przeciw polityce min. Stanisława Grabskiego, dłużej zatrzymał się na temacie punktów ugody polsko-żydowskiej, stwierdzając, że po takiej linji politycznej, po jakiej kroczy minister oświaty, porozumienie to, które leży w interesie państwa i wszystkich obywateli, dojść do skutku nie może.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił poseł Sanojca (stron. chłop.), poddając szczegółowej krytyce działalność obecnego rządu, która jego zdaniem nie znajduje się na wysokości zadania.

Poseł Sanojca kończy swe przemówienie wnioskiem o skreślenie art. 1-go ustawy o prowizorjum.

Z kolei przemawiał poseł Łypacewicz (Wyzwolenie). Mówca ten oświadczył, że klub jego będzie głosować przeciwko prowizorjum nietylko ze względów politycznych, lecz również i rzeczowych.

W końcu przemawiał poseł Wasynczuk, który na znak nieufności do rządu, postawił wniosek o skreślenie artykułu 1-go.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy posła Rymara, przystąpiono do głosowania.

PROWIZORJUM PRZYJĘTE

Przedewszystkiem poddane były pod głosowanie pokrywające się ze sobą wnioski posłów Sanojcy i Wasynczuka o skreślenie artykułu 1-go. Wnioski te w głosowaniu upadły, przyczem za skreśleniem wypowiedziały się stronnictwa lewicowe do stronnictwa chłopskiego włącznie.

Z kolei poddano pod głosowanie wnioski posła Łypacewicza. Wnioski te przy głosowaniu przez drzwi upadły, przy 143 głosach za, a 200-tu głosach przeciwko. W ten sposób cała ustawa w drugiem czytaniu została uchwalona.

W głosowaniu zwykłem przez powstanie, znaczną większością głosów ustawę o prowizorjum w trzeciem czytaniu uchwalono.

W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego.

Po dyskusji i przemówieniu sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania.— Przedewszystkiem marszałek dał pod głosowanie wniosek posła Roguszczaka o odrzucenie ustawy. **W głosowaniu imiennem 141 posłów wypowiedziało się przeciwko wnioskowi, zaś 138 za.** W ten sposób wniosek o odrzucenie upadł i **ustawa w trzeciem czytaniu została uchwalona.**

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w dniu 5 maja o godzinie 4 popoł.

Dnia 28 b. m. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł

b. p. WOLF WOLBERG

przeżywszy lat 50.

Zawiadamiając o smutnym tym zdarzeniu przyjaciół i znajomych Zmarłego, zaznaczamy, iż czas pogrzebu podany zostanie w klepsydrach.

ŻONA I RODZINA.

Ponura tragedja wiejska

Straszna śmierć zwyrodniałego ojca i podpalacza.

Z Warszawy donoszą:

Do posterunku policyjnego w Górach (pod Nowy Dworem) przyszła w tych dniach 17-letnia Marja Markowska, córka gospodarza z pobliskiej wsi, Sochocina i złożyła straszny meldunek.

Z zeznania młodziutkiej dziewczyny wynikło, że

zniewolona przez swego ojca, 58 letnie go Wojciecha Markowskiego, żyła z nim przez rok w kazirodczym stosunku

Nie meldowała o tem wcześniej i nie mogła się wyrwać z błędnego koła grzechu, gdyż

bała się zemsty występnego człowieka.

Na wieść o bytności córki na posterunku policyjnym, wpadł zdegenerowany chłop w istny szał.

Podejrzewając brata swego, Ignacego, o wpływ na całą sprawę, schwycił Wojciech Markowski butelkę nafty,

pobiegł do zagrody brata i podpalił ja.

Następnie szaleniec - zbrodniarz poszedł na strych własnej chałupy, zabarykadował się tam i

poderżnął sobie gardło brzytwa, podłożywszy uprzednio ogień.

Spłonęła więc z kolei druga zagroda włościańska, a ze zgliszcz zawalonego domu

wydobyto zwęglone szczątki Markowskiego.

Nieszczęśliwa Marja, ofiara zwierzęcej chuci własnego ojca, znajduje się pod opieką sąsiadów.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy olbrzymie poruszenie.

Terror w Kalkucie

Liczba rannych i zabitych wynosi przeszło 400 osób.

Kalkuta, 28 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

„United Press". W mieście panuje **terror. Powstańcy wtargnęli do głównego urzędu pocztowego i zniszczyli całe urządzenie wewnętrzne.** Szef prefektury zastrzelony został w biały dzień na jednej z najruchliwszych ulic. **Liczba rannych i zabitych w ciągu ostanich dni przekracza 400 osób.**

Sytuacja zaostrza się coraz bardziej Wielka część przedsiębiorstw publicznych jest unieruchomiona. Odczuwać się daje **brak wody, gazu i elektryczności.**

Olbrzymie ilości odpadków i śmieci pokrywają ulice miasta, które nie są czyszczone od tygodnia.

W ciągu ostatnich 24 godzin zmniejszył się dowóz środków żywności, tak że **grozi klęska głodu,** której da się uniknąć tylko przez szybką interwencję.

Kalkuta, 28 kwietnia
Agencja Wschodnia.

Zaburzenia w mieście trwają w dalszym ciągu.

Podczas wczorajszych starć ulicznych między tłumami a wojskiem, to ostanie użyło karabinów maszynowych.

Skutkiem starć padło 14 osób zabitych, około 50 rannych.

Z ostatniej chwili.

1 MAJA WYBUCHNIE STREJK LEKARZY KASY CHORYCH.

Na wczorajszem posiedzeniu związku lekarzy, które zakończyło się późną nocą postanowiono iż lekarze kasy chorych w dniu 1-ym maja przystąpią do **strejku.**

Rząd wielkich autorytetów

mógłby utworzyć przedewszystkiem marsz. Rataj.

Pos. Witos trzyma się myśli odrodzenia chjeno-piasta.

Nasz. sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Sprawozdanie z sytuacji politycznej, pominio niedalekiej już daty 4 maja, można ująć w kilku zdaniach, zredagowanych w stylu telegraficznym: **„Sytuacja od wczoraj niezmieniona".** Dezorjentacja w dalszym ciągu. **Wśród stronnictw panuje nieufność.** Rozpoczęło się poważne sondowanie opinji. **Wiadomości o jakichkolwiek pertraktacjach między klubami są wierutną plotką.** Stop.

Tymczasem sprawy mają się tak, że zbliżające się **przesilenie będzie tem dłuższe im gorzej się doń stronnictwa przygotują.**

Widoczne jest tylko, że **prawica zasmakowała we władzy bez P. P. S. i** pragnie jaknajdłużej wykorzystywać obecny stan przejściowy, aby go wkrótce przekształcić na coś solidniejszego, **co w zwykłym języku nazywa się rządem chjeno - plasta.**

Przyłączenie się do tej kombinacji N. P. R. po prawej stronie izby będzie przyjęte z zadowoleniem, a nawet za tę cenę prawdopodobnie gotowa jest prawica na jakie takie ustępstwa personalno - polityczne na korzyść tego stronnictwa. W ten sposób bowiem, **dzięki p. Popielowi kadłubowa większość nadal będzie mogła pod mianem koalicji sprawować rządy.**

Główną sprężyną tego macchiavelskiego pomysłu jest p. Witos, po którym spodziewać się można było więcej oryginalności w posunięciach rozgrywkowych.

Na lewicy rząd, oparty o taką większość, spotka się z nieubłaganą opozycją.

Gdyby koncepcja ta nie doszła do skutku, wówczas jedyny ratunek widzą posłowie w powołaniu do władzy t. zw. **rządu wielkich autorytetów.**

Wszyscy wskazują na **marszałka Rataja, jako na tego, który mógłby taki gabinet sformować.**

Rząd urzędniczy, jako ostatnia forma wybrnięcia z sytuacji, jest w sejmie mało popularny.

**

Od dwuch dni w kuluarach mówi się o tajnych pertraktacjach pomiędzy P. P. S., Piastem i Związkiem ludowo-narodowym, które miałyby na celu wciągnięcie z powrotem P. P. S. na łono koalicji.

Zapytany przez nas poseł Niedzialkowski, który ostatnio wespół z posłem Markiem wszelkie pertraktacje z ramienia P. P. S. prowadził, kategorycznie oświadczył, że wiadomości **o naradach P. P. S. z prawica sa nieprawdziwe.**

Hegemonja nad Bałtykiem

i utorowanie sobie drogi do Berlina

— oto są najbliższe cele europejskiej polityki sowietów.

Zabiegi pacyfikacyjne Polski stają tej akcji na przeszkodzie

Ukoronowaniem traktatu berlińskiego

jest układ między Niemcami, Sowietami i Litwą.

Paryż, 28 kwietnia.

„Petit Parisien" donosi z Berlina, że pomiędzy Niemcami, sowietami i Litwą zawarty został układ, stanowiący ukoronowanie traktatu berlińskiego.

Urojone pretensje Litwinowa

do traktatu polsko-rumuńskiego

Moskwa, 28 kwietnia.

W przemówieniu, wygłoszonem na końcowem posiedzeniu sesji centralnego komitetu wykonawczego Unji sowieckiej, Litwinow, mówiąc o Polsce, Rumunji i państwach bałtyckich oświadczył co następuje:

Polityka niektórych państw zmierza do wojskowych sojuszy, jak np. traktat polsko-rumuński.

Politycznemu i gospodarczemu porozumieniu z Polską stoją niestety na przeszkodzie obecne wpływy, jakie górują w Polsce.

Rynek Polski domaga się rosyjskiego rynku zbytu. Wszczęte przez Rosję kroki co do osiągnięcia porozumienia, rozbiły się, ponieważ **Polska starała się przemawiać w imieniu wszystkich państw bałtyckich, nie posiadając do tego mandatu.**

Rząd sowiecki nie uzna protektoratu Polski nad państwami bałtyckiemi.

Odnowienie rumuńsko-polskiego traktatu ogranicza możliwość porozumienia się z Polską przez to też **został odroczony i traktat handlowy, który jest możliwy jedynie przez połączenie wszystkich kwestji.**

Rząd sowiecki proponował wszystkim państwom bałtyckim zawarcie układu o neutralności.

Dalej Litwinow wskazał w szczególności na **przyjazny stosunek z Litwą,** którego przestrzeganie stanowi poważny czynnik wzmocnienia pokojowych stosunków w Europie wschodniej. Pod koniec zajął się Litwinow jeszcze omówieniem **stosunku Rosii do Chin i Japonji.**

Pod naciskiem Ligi Narodów.

Finlandja zerwała rokowania z bolszewikami.

Londyn, 28 kwietnia.

Finlandja wystosowała do rządu sowieckiego notę, w której oświadcza, iż zrywa rokowania w sprawie paktów gwarancyjnych.

Finlandja oświadcza, w swej nocie gotowość wzięcia udziału w rokowaniach w tej sprawie lecz dopiero w czasie późniejszym, to znaczy wtedy, kiedy wyjaśni się ustosunkowanie wzajemne państw bałtyckich.

Przypuszczać należy, że rządem fińskim kierują względy na opinję Ligi Narodów.

Odgłosy traktatu berlińskiego.

Obawy i wątpliwości angielskie.

Londyn, 28 kwietnia.

W sprawie traktatu niemiecko - sowieckiego „Times" oświadcza, że **traktat ten zmienia konstelację we wschodniej Europie.**

Nowa konstelacja już jasno uwidoczniona jest w fakcie, że **sowiety chcą mieć układy nie z Polską i pełnomocnemi państwami bałtyckiemi, lecz z Litwą która leży na bezpośredniej drodze do Berlina.**

„Daily Telegraph" formułuje dwa następujące zapytania nastręczone przez traktat berliński:

1) co będzie obowiązujące dla Niemiec, jeśli decyzja niemiecko - rosyjskiego sądu rozjemczego będzie pozostawała w sprzeczności z decyzją Ligi Narodów;

2) co będzie, jeśli nastręczy się sprzeczność między decyzją na podstawie rozjemstwa niemiecko - polskiego i decyzją rozjemstwa niemiecko - rosyjskiego

Nowa równowaga europejska.

Rzym, 28 kwietnia.

Z powodu otwarcia rosyjskiego pawilonu na wystawie w Medjolanie nastąpiła serdeczna wymiana depesz między pp. Mussolinim i Cziczerinem. W

Sensacyjnym jest faktem, że jednocześnie faszystowski „Messagero" w artykule o traktacie niemiecko - sowieckim oświadcza, iż w Rzymie mają to uczucie, że **przygotowuje się nowa europejska równowaga z Francją i Anglią z jednej strony, zaś Rosją, Niemcami i Włochami z drugiej.**

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 29 kwietnia 1926

PRZED 1-ym MAJA.

Do daty pierwszego maja przywiązuje się w roku bieżącym szczególne jakleś znaczenie Przedewszystkiem sprawa **demonstracji robotniczych.** Pamiętamy jeszcze dobrze niedawne czasy, kiedy dzień ten **świętowany był nieomal urzędowo.** Było to w okresie, gdy zwoływano pierwszy sejm konstytucyjny na podstawie najszerszego prawa wyborczego, gdy p. Thugutt śmiało zdjął z orła polskiego królewską koronę, a raz po raz jak z rogu obfitości sypały się ustawy o ochronie socjalnej.

Dziś wszystko się zmieniło: pierwszy maja jest jakgdyby tylko **tolerowaną do czasu „akcją antypaństwową“;** w sejmie mowa jest o reakcyjnej **zmianie prawa wyborczego;** korony królewskie spoczywają nie tylko na orlich głowach, ale nawet **czekają na jedną głowę do pozłoty:** prawodawstwo robotnicze pocichutku usypia i słabnie w oczekiwaniu, że **ktoś silniejszy złapie je za gardło i zdusi...**

Tak, tak — zmieniają się czasy!..

Jednakże na pierwszomajową datę czekają niektórzy niecierpliwie. Bo już nawet chodzą szepty, słuchy, pogłoski.. Ho, ho, co to będzie w maju!...

A więc najpierw **komuniści.** Przez dwa tygodnie w Warszawie odbywały się „manewry“, o których czytaliśmy w gazetach. Zbiera się gdzieś tysiąc bezrobotnych, domiesza się do tego **dziesięciu zdrowych gębaczy i „zaburzenia“ gotowe:** jeśli zabarwi się je jeszcze jakimś starciem z policją a przysmarzy w sosie policyjnych komunikatów, urastają nagle do poziomu **„próby przewrotu“.**

Przypuszczać należy, że komuniści i tym razem nie przepuszczą okazji, aby później dać możność wysłania z Moskwy okólnej depeszy Kominternu w szeroki świat, iż „Polska znajduje się w okresie bezpośrednio przedrewolucyjnym“.

Dla nas, którzy patrzymy na te sprawy oczami zimnemi i spokojnemi sytuacja nie przedstawia się tak prosto. Cóż z tego, że komuniści zagonią **pod swoją komendę nawet kilka tysięcy osób?** Czy jest to dowód rewolucyjności proletarjatu? Jeden z poważnych działaczy robotniczych opowiadał nam niedawno, iż istnieje w Łodzi **pewien związek zawodowy, który zmienia oblicze polityczne** co kilka miesięcy. Zależnie od tego, kto wysuwą większe żądania płac, związek **przyłącza się bądź do centrali pepesowskiej, bądź też do chadeckiej czy enpeerowskiej, a chwilami staje się komunistyczny...**

Nie może być w Polsce mowy o uświadomionym obozie komunistycznym **wśród klasy pracującej,** ale conajwyżej można mówić **o warunkach gospodarczych, które ułatwiają poszczególnym komunistom akcję wśród zbiedzonego, znękanego, wynędzniałego, ogarniętego zwątpieniem proletarjatu.**

I dlatego **walka z komunizmem** nie może być podejmowana z punktu widzenia czysto policyjnego, ale tylko ze strony gospodarczego wzmocnienia kraju.

Meldunki i komunikaty policyjne z ostatnich miesięcy mówią o wzmożonej akcji bolszewickiej w Polsce. Czy jest to skutkiem **słabszego działania policji politycznej?** Chyba nie.. Ale nawet najostrzejsze **środki represyjne są niewystarczające, gdy nie leczy się choroby u właściwych źródeł — u źródeł nędzy i zniechęcenia.**

Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że walka formalna z bolszewizmem jest zadaniem i racją bytu policji, szczególnie politycznej. Stąd pewna **przesada policji zarówno w ocenie samego przeciwnika, jak i jego roli.** Ludzie każdego zawodu wyolbrzymiają nieco swe cele istnienia, niema więc przyczyny, aby policja była wyjątkiem od tej reguły...

Kto jednak patrzy na rzecz całą nie z wąskiego punktu widzenia fachowca, czy partyjnika, ale z szerokiej perspektywy państwowej, ten rozumie, że **właśnie dzisiaj, w panujących warunkach, należy zachować właściwy umiar takt i względność.** Na wypadek, gdyby bolszewicy chcieli wyzyskać w szerszym zakresie święto majowe, **nie wolno tracić zimnej krwi i traktować ludzi, którzy dali się złowić pod znak komunistyczny, jako przestępców.** W olbrzymiej większości wypadków ci ludzie tyle mają wspólnego z Moskwą, co i z Konstantynopolem. Odwrotnie — **każda kropla krwi, która byłaby przelana przy podobnej okazji, w poważny sposób zasila komunistów, daje im cenna rzecz dla każdej propagandy wśród nieuświadomionej masy—ofiary.** Jest to prawdą polityczna, którą szczególnie zalecać należy naszej policji.

Bo, mówiąc otwarcie, niemniej czujnie, niemniej niespokojnie, niż komuniści, **czeka na 1 maja policja.** Czy może być kiedy taka okazja do **popisania się do orderu, do pochwały, do awansu?**

A jednak takie traktowanie ciężkiego obowiązku byłoby dziś ogromnie **NIEMORALNE** właśnie ze względu na poważną sytuację w kraju. To też należy zwrócić uwagę p. ministra spraw wewnętrznych na konieczność wydania choćby w ostatniej chwili **zarządzeń „pacyfikacyjnych“.** Szczególnie na terenie łódzkim **zajmie się zapewne tą sprawą p. wojewoda Darowski, jako człowiek obdarzony dużą polityczną zręcznością.**

Byłoby rzeczą bardzo pożałowania godną, gdyby 1 maja zdarzyło się istotnie coś takiego, za co musielibyśmy się rumienić. A równocześnie chcielibyśmy przestrzec robotników, którzy za kilka dni pod czerwonemi sztandarami wylegną na ulice miasta, iż **losy ich nie zależą dziś od maksymalistycznych majowych haseł i okrzyków.** Nam trzeba dziś przedewszystkiem spokoju i możności pracy.

Po ulicach tłumnie ciągnąć będą robotnicy. Trzy organizacje socjalistyczne pójdą razem: **P. P. S., „Bund“ i Niemiecka partja pracy.** Przeciwko tym stronnictwom niema żadnych legalnych uprzedzeń. Mimo to w ubiegłym roku **„Bund“ ucierpiał podczas pochodu w zajściach z policją.** Trzeba o tem dziś przypomnieć i raz jeszcze przestrzec: więcej taktu, więcej zimnej krwi, więcej politycznego zmysłu, który nie każe drażnić ludzi.

Wielkie znaczenie przywiązuje się także w tym roku do pochodu ulicznego P. P. S. Socjaliści polscy podczas półrocznego przeszło pobytu w rządzie koalicyjnym z konieczności, jak każde rządowe stronnictwo, **tracili swój bliski kontakt z radykalną masą.** To też dziś pochód P. P. S. będzie **rewją właściwych jej wpływów i dlatego ważny jest nie tylko dla samych partyjnych menerów, ale również i dla całej polityki polskiej.**

Jeszcze dwa dni oddzielają nas od daty pierwszego maja. Pragnęlibyśmy aby były one **zużytkowane na uspokojenie nerwów, a nie na sztuczne podniecanie społeczeństwa.**

Siewcom niepokojących nastrojów i strachajłom zawodowym trzeba nieco zamknąć usta.

Czesław Ołtaszewski.

Kłopoty i zmartwienia Europy

są dla Japonji okolicznością nader pożądaną.

Byleby się nie wtrącano do spraw Dalekiego Wschodu

Każda rozmowa polityczna w Japonji zaczyna się i kończy od stwierdzenia faktu, że **ostatni powszechny spis ludności wykazał przyrost przeszło 700 tysięcy głów.**

Jeszcze za trzydzieści lat na wyspach Japonji tłoczyć się będzie 100 miljonów ludzi. Skąd wziąć dla nich pracę i pożywienie?

Zagadnienie ekspansji japońskiej od czasów Port Artura zaostrzyło się tylko i powikłało. Kolonista nie kroczył zwycięsko śladami żelaznej pięści zdobywcy. Jeśli to czynił, to przeważnie ulegał potężniejszym siłom, niż wszelkie militarne potęgi. W Mandżurji i Korei kulisi i klimat zabili delikatnego stosunkowo japończyka.

Na Formozie wystarczył sam klimat. Dopiero wojna światowa nasunęło inne rozwiązanie. Spowodowała ona od 1916 roku olbrzymi rozwój przemysłu. Zaczęto się zastanawiać nad możliwością opanowania przyrostu ludności drogą eksportu pracy, a nie ludzi.

Zresztą nie było innej drogi po doświadczeniach z lat ubiegłych. Szczególnie wobec zamknięcia Kalifornji dla emigracji japońskiej i wielkiej niechęci Brazylji względem obcej rasy.

Nic więc dziwnego, że Japonja postanowiła przekształcić się w państwo przemysłowe. Doświadczenia wojny światowej nauczyły Japonję, że musi się możliwie uniezależnić od świata pod względem surowców.

Te przesłanki gospodarcze musiały się przerodzić znowu w myśl o ekspansji terytorjalnej. Zasadnicza jednak idea zaopatrzenia wzrastającej ludności we wnętrzu kraju drogą wzmożenia gospodarki przemysłowej jest do dziś dnia panującą i kieruje oficjalną polityką zagraniczną.

Trzęsienie ziemi w 1923 roku ideę tą poparło. **Japonja mówi sobie dzisiaj, że potrzebuje przedewszystkiem pokoju, pokoju, kredytów dla materjalnego rozwoju, zaufania do swych zamiarów politycznych i spokoju dokoła siebie w wielkim promieniu.**

W ostatnim roku szczególnie Japonja zdecydowanie zabrała sie do likwidacji wysuniętych placówek polityki. Protest Japonji przeciwko blokadzie emigracyjnej St. Zjednoczonych był tylko czczą formalnością.

Każdy japończyk rozumie dzisiaj doskonale różnicę między bogatą i potężną Ameryką, a biedną, zniszczoną trzęsieniem ziemi Japonję.

Ameryka jest dzisiaj największym odbiorcą i dostawcą Japonji.

Jedynie ten fakt zdaje się decydować Konferencja w Waszyngtonie, która wywołała przed 4 laty rozpaczliwy krzyk Japonji, jest dzisiaj uważana za wydarzenie nadzwyczaj szczęśliwe.

Japonja pragnie spokoju i status quo na Pacyfiku! Wprawdzie anglicy zaczęli rozbudowywać Singapore, aby chwycić Pacyfik w kleszcze, co nie jest krokiem życzliwym. Mimo to panuje spokój.

W bieżącym roku Anglja pozwoliła Indjom mieć własną flotę, wzmacniając w ten sposób swą potęgę na Pacyfiku, notabene za bardzo wysoką i niebezpieczną cenę. Ale i ten fakt wywołał w prasie japońskiej jedynie cichy szmerek. A Indje stanowiły przecież ongiś cel ekspansji japońskiej.

Chiny i Mandżurja stanowią dzisiaj główny temat polityki japońskiej. Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że budowa floty indyjskiej krytykowana była jedynie ze względu na Chiny. Japonja obowia się, aby Chiny nie stały się spornym objektem między mocarstwami poza pokojową konkurencją gospodarczą.

Chiny są dzisiaj największą nadzieją gospodarczą Japonji. Gdzież, jeśli nie w Chinach, może ona sprzedać nadprodukcję swych nowych gałęzi przemysłu?

Japonja pragnie usunąć niebezpieczeństwo bojkotu i stać się najbardziej zaufanym przyjacielem Chin.

To, że węzeł chiński musi się rozwikływać bardzo długo, uważa Japonja za plus dla siebie. Ma ona nadzieję, że w okresie płynnym zdoła krok za krokiem opanować drogi zbytu i w chwili wielkich decyzji dosiąść właściwego konika.

Ta pokojowa polityka za wszelką cenę prowadzi nawet do przesileń wewnętrznych w chwilach prowokacji z zewnątrz.

Stare organizacje wojska i marynarki, walczące z tym nowym kursem pacyficzno - gospodarczym, nie są odosobnione. Nawet partja pokojowa przyznaje **że Anglja usiłuje znowu zbliżyć się do Japonji, aby jej użyć, jako narzędzia do uregulowania przemocą zamętu chińskiego, który ma tak wybitnie antyangielski charakter.**

Ale Japonja jest zdecydowana za żadną cenę nie brać na siebie roli towarzysza Anglji w tej ciężkiej, by nie powiedzieć rozpaczliwej sytuacji. Wie ona, że każda forma solidarności między mocarstwami drażni nacjonalizm chiński wszelkich odcieni, który węszy w niej kuratelę.

Japończycy twierdzą, nie bez słuszności, że wszelkie sojusze, traktaty i umowy zawierane są zawsze przeciwko komuś.

A tymczasem Japonja pragnie w swem otoczeniu jedynie załagodzenia tarć, rozwoju i historycznego dojrzewania. Po co ma ona zajmować się cudzemi troskami, których posiadacze sięgają po środki sprzeczne z interesami największego mocarstwa azjatyckiego?

Tak rozumuje Japonja. Trzeba stwierdzić, że oznacza to wybitne osłabienie Europy na Dalekim Wschodzie. Japonja nie uznaje wielkich mocarstw na terenach swoich wpływów, a jednocześnie uważa się i jest uważana za wielkie mocarstwo w Europie!

Ex officio wykonuje ona wszelkie taktyczne posunięcia polityki europejskiej, należąc do ligi narodów. Ale czyni to z wielką dozą ironji na temat nowych wydarzeń i z możliwie wielkiej odległości patrzy na poważnione ludy Europy.

Aby nie było tarć w jej sąsiedztwie, to niech się Europa za łby bierze.

Nawet lepiej, żeby nie miała czasu dla chińsko - mandżurskich spraw. A pozatem zanikająca energja Europy dodaje Japonji otuchy i pozwala jej z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Jedyny kłopot stanowią stosunki z Rosją. Ale Japonja wierzy, że z tym kontrahentem, który z innych względów, również pragnie słabości Europy, uda jej się dojść do ładu.

P. S.

Cywilizacja jest wrogiem ludzkości.

Ujarzmia ona Europę, niweczy pokój i życie duchowe.

Taki jest pogląd wodza budzących się Indji, Gandhiego.

Tołstoj uważany jest za jednego z największych duchów u schyłku 19 stulecia Historycy przyszłości zaliczą napewno do największych duchowych przywódców 20 stulecia Mahatmę Gandhiego, leadera politycznie budzących się Indji.

Naogół mało kto wie, że Tołstoj prowadził z Gandhim bardzo ożywioną korespondencję.

Gdy Gandhi w okresie swej bohaterskiej walki o prawa obywatelskie hindusów w Afryce południowej posługiwał się prasą — założył on własny dziennik, który ukazywał się w języku angielskim i trzech narzeczach hinduskich — wówczas właśnie szereg numerów tego pisma dostał się do rąk Tołstoja.

Idea świadomego oporu, którą Gandhi propagował dla celów politycznych, ucieszyła sędziwego pisarza. Listownie wyraził swoje uznanie i zachęcał do dalszego prowadzenia akcji, odnalazł on w idei Gandhiego myśl, koronującą etykę chrześcijańską.

Rosyjski literat Paweł Birukow znalazł w moskiewskiem archiwum Tołstoja dalsze listy wielkiego pisarza do Gandhiego.

Według planów Tołstoja Gandhi założył w 1914 roku w Durban w Natalu osadę rolniczą. Następnie dzieło Tołstoja „Królestwo Boże jest w was" dopomogło mu do przyobleczenia w realne formy nieokreślonych przeczuć.

Gandhi wylicza w swej książeczce o indyjskiem prawie samookreślenia sześć dzieł Tołstoja, których lekturę szczególnie poleca. Wśród tych dzieł znajduje się wymieniona powyżej książka.

Wobec swego otoczenia nieraz podkreślał głęboki wpływ, jaki wywiera na niego Tołstoj. Dodawał jednak, że nie zgadza się z politycznemi ideami rosyjskiego wieszcza. Gdy w 1921 roku zapytano go o pogląd na osobę Tołstoja, oświadczył Gandhi w swym dzienniku „Young India", że żywi kult i podziw dla człowieka, któremu wiele w życiu zawdzięcza.

Myśli Tołstoja należą do owego europejskiego dorobku duchowego, który stale oddziaływał na Gandhiego. **Bowiem Gandhi przetłumaczył Ruskina i Platona, zna Thoreau, podziwia Mazziniego i czytuje Carpentera.**

Europa i Ameryka wzbogaciły bardzo poważnie jego duchowy światopogląd.

W jednym punkcie duchowe pokrewieństwo obydwuch mężów i wpływ Tołstoja na hindusa jest szczególnie niezbity: **w miażdżącym wyroku, jaki Gandhi wydał na cywilizację Europy.**

Od czasów Rousseau najbardziej wolnomyślne duchy Europy postawiły kreskę nad własną cywilizacją; Azja przy przebudzeniu się musi tylko sięgnąć po te akty oskarżenia, aby swoje skargi w stosunku do obcych intruzów przyoblec w słowa.

Gandhi to uczynił; jego książeczka, traktująca o prawie Indji do samostanowienia, podaje listę tych literackich wyroków śmierci. Poważna ich część wyszła z pod pióra anglików. Ale większym, niż wszystko, wydaje się Gandhiemu **ów olbrzymi gmach kłamstwa i obłudy, który europejska cywilizacja wybudowała po wojnie światowej.**

— Ostatnia wojna — oświadcza Gandhi—wyprowadziła na światło dzienne djabelski charakter cywilizacji, który panuje nad dzisiejszą Europą. Wszystkie prawa moralności publicznej zostały przez zwycięzców zburzone w imię cnoty. Żadne kłamstwo nie wydawało się zbyt obelżywem, aby nie być zastosowanem. Bodźcem do wszystkich przestępstw jest egoizm. Europa nie jest chrześcijańską. Wyznaje ona kult Mammona.

Wojna światowa stworzyła jedynie fundamenty dla tych myśli Gandhiego, które od tego czasu bardzo często powtarzane były w Indjach i Japonji; znajdujemy je jednak u niego już w 1914 r.

W Afryce południowej potępia on w 1906 roku wielki grzech, jakim jest współczesna cywilizacja. Uważa on ją za „czarny okres cieniów".

Wartościuje ona tylko materjalne dobra i zaniedbuje duszę. Ujarzmia Europę niweczy pokój i życie duchowe. Jest piekłem dla słabych i dla klas pracujących. Stanie się grobem narodów. Tkwi w niej zarodek śmierci.

Cywilizacja europejska jest prawdziwym wrogiem Indji, w daleko większym stopniu, niż anglicy, którzy, osobiście biorąc, nie są źli, ale konają z winy swej cywilizacji. Z tych względów Gandhi zwraca się przeciwko tym z pośród swych ziomków, którzy chcą wypędzić z kraju anglików, aby uczynić z Indji cywilizowane państwo na wzór europejski.

— Taki twór — twierdzi Gandhi — byłby tygrysem bez tygrysa.

Zastrzega on się kategorycznie, że **celem wszystkich wysiłków musi być wypędzenie cywilizacji ze Wschodu. Stąd jego potępienie maszyny, stąd tęsknota do powrotu do Indji średniowiecznych. Jest to zaprzeczenie postępu i niemal całej nauki europejskiej.**

Spokojnie i skromnie wykłada Gandhi swój bieg myśli. Wszystkim jest u niego natura. Jasność i równowaga otacza walkę. Wydaje on się być nawet bardziej chrześcijańskim, niż Tołstoj, u którego motorem było nie usposobienie psychiczne, a świadoma wola.

U Tołstoja wszystko jest pełnem dumy oburzeniem przeciwko dumie, gniewem na gniew, wszystko jest u niego gwałtem aż do bezwładu.

Ale przy potępiającym wyroku spotykają się obydwaj mężowie. Być może, że Tołstoj, który przecież również jest europejczykiem, surowszy jest w sądach o tem wszystkiem, co ma swe źródło w jego własnym świecie.

Jest to zrozumiałe, bowiem większy gwałt zadać sobie trzeba, aby potępić własną krew. B. L.

Woda morska

staje się coraz bardziej słona.

Rzeki wnoszą do mórz pewne ilości soli, wypłókanej z gruntów, przez które przepływają.

Jak wiadomo, pod wpływem słońca woda morska paruje i unosi się, tworząc chmury deszczowe, ale sól, znajdująca się w morzu, jest zbyt ciężka, aby mogła unieść się w powietrze, pozostaje wciąż w morzu. Tymczasem woda, która pod postacią deszczu spadła na ziemię, przesiąkając przez nią znów wypłókuje sól i unosi ją ku rzekom i morzom. W ten sposób coraz więcej soli nagromadza się w wodzie morskiej i woda ta jest coraz bardziej słona.

Skrzypce ze szkła.

Jak donoszą pisma niemieckie, robotnikowi w hucie szklanej, a zarazem skrzypkowi wioskowemu, Bartelowi Höllerleinowi, powiodło się sporządzić skrzypce ze szkła, posiadające ton prawdziwie krystaliczny.

Höllerlein pracuje obecnie nad basetlą sklaną, którą zamierza ofiarować muzeum prowincjonalnemu we Wrocławiu.



Murzynka KITTY GILMORE, żona króla „jazz-bandu" Buddie Gilmore, jest słynną pianistką i odbywa obecnie tournee po Europie.

HILDE STEIN.

Oni się kochają.

Susi siedzi w kąciku małej kawiarenki i pije wermouth. Czeka na Hansa, który dziś wrócił z dłuższej podróży. Serce jej bije mocno, bowiem Hans na pożegnanie powiedział jej, że w drodze zastanowi się objektywnie nad ich wzajemnym stosunkiem.

— Objektywne zastanawianie się prowadzi zawsze do zerwania, — myśli Susi i bicie jej serca wzmacnia się.

— Ja go tak lubię, — zastanawia się dalej Susi. — Jestem do niego tak przywiązana. Co zrobię bez niego? Lecz poco się martwię to nie pomoże! — Wzdycha.

Drzwi otwierają się, wchodzi Hans.

Hans (szybko, jak zwykle): — Dzień dobry, Susi, — przepraszam, że się spóźniłem — ale miałem pracę po podróży...

Susi: Dzieńdobry, kochanie naturalnie, że masz dużo pracy; przecież wiem o tem. Lecz cieszę się, że wróciłeś. Brak mi było ciebie! (Patrzy na niego z miłością. Czy zaraz będzie mówił o zerwaniu?).

Hans: W najbliższym czasie będę miał dużo roboty.

Susi (serce jej skacze, jak szalone): Tak?

Hans (z namysłem, wahająco): I wogóle — wiesz — —

Susi (blednie): Czy nie chciałbyś wpierw zamówić sobie coś u kelnera?...

Hans: Masz rację — kelner, duży koniak! Więc słuchaj, Susi....

Susi: Słucham, kochanie.

Hans: Musimy wreszcie poważnie...

Susi (odwlekając decydującą chwilę): Wypij wpierw...

Hans (pije) Koniak dobrze robi! Jestem bardzo zmęczony!

Susi: Czyś w podróży nie wypoczął?

Hans: Troszkę, dużo zaś myślałem i doszedłem do...

Susi (przerywa trwożnie) Jak tam stoi twoja praca?

Hans: Bardzo dobrze. Widzisz chcę cię spytać..., ty zawsze dobrze mi odpowiadasz na rozmaite pytania. Wogóle z tobą mówi się doskonale. Jesteś cudownym przyjacielem, Susi. (Całuje ją w rękę).

Susi (wzdycha i gładzi lekko jego palce).

Hans: Rzadko można znaleźć taką przyjaciółkę, jak ja znalazłem w tobie. Jesteś mądrą kobietą i napewno pojmiesz to, co ci chcę powiedzieć

Susi (cicho): Napewno, Hansie.

Hans (mówi ciepłym tonem). Widzisz — należę do ludzi, którzy się łatwo przywiązują, ale tylko pod względem przyjaźni. Nie umiem być wiernym z obowiązku, wówczas natura moja buntuje się i chce rozerwać więzy krępujące moją wolność.

Susi (składa razem ręce, ściska je silnie i mówi lekko drżącym głosem):

Tego przecież nikt od ciebie nie wymaga. (W duszy powtarza sobie zcicha: „Tylko nie zerwanie! Nie! Nie!!").

Hans: Nie, Susi, — tyś tego słowami nigdy nie żądała — ale ja to zawsze czułem i — i... (oddycha głęboko) — tak dalej być nie może! —

Susi (milcząc wysącza resztę wermoutku z kieliszka).

Hans (staluje nowy koniak): Widzisz, Susi, ty przesadzasz wartość tych innych uczuć. Czy nie sądzisz, że możemy być ze sobą w najlepszej przyjaźni bez..... reszty uczuć, i wówczas nasza przyjaźń będzie o wiele silniejsza.

Susi (siłą przezwycięża się). Napewno, Hansie. Masz rację. Dajmy sobie nawzajem zupełną wolność!

Hans: Boże — tak — o ile chcesz — możemy się całkiem....

Susi (przerażona): Nie — tak — hm — jak ty to sobie wyobrażasz?

Hans: Nie mam jeszcze pewnego planu. Lecz chcę być wolny. Może nie będziemy się już spotykać każdego wieczoru, tylko wówczas, gdy będziemy czuli prawdziwą...

Susi: Tak było i dotychczas.

Hans: Tak, ale zawsze miałem uczucie że ty na mnie czekasz i to psuło mi nastrój!

Susi: Dobrze, kochanie, zgadzam się na twą propozycję. Już sama myślałam o tem, czy nie za często się spotykamy. Traci się całkiem kontakt z innemi ludźmi. Np. Kurt często do mnie dzwoni i chce mnie zabrać do teatru. A dzisiaj akurat przyjechał Piotr i chciał się ze mną spotkać. (Z nagłym postanowieniem). Wiesz, możemy już dziś zacząć!

Hans (wahająco), Tak... naturalnie, — bardzo dobrze. Masz rację! Kelner jeszcze jeden koniak!

Susi: A dla mnie wermouth!

(Pauza)

Oboje (piją zamyśleni).

Hans: Pozwolisz mi zadzwonić.

Susi: Bardzo proszę (Uśmiecha się do niego przyjaźnie. Po jego odejściu oczy jej napełniają się łzami, wyciera je szybko końcem palca).

Hans (wraca, udaje wesołość): Załatwione.

Susi (patrzy na zegarek) Boże, tak późno! Muszę się spieszyć! Piotr zadzwoni, a mnie nie będzie w domu. Wybaczysz mi chyba!

Hans (przyjaźnie) Naturalnie.

(Susi szybko wybiega z lokalu i pędzi do następnego rogu. Potem powoli idzie w stronę domu: Nie miała żadnych propozycji. Kręci się po mieszkaniu, z niechęcią je kolację, bierze książkę do ręki i zaczyna czytać. Nudzi się strasznie, przecież Piotr wcale nie przyjechał, a Kurt już od kilku tygodni nie dzwonił. Ach, Boże, taki wieczór jest wstrętny. Książka jest niezajmująca, a mieszkanie zimne. Postanawia iść wcześnie spać. Powoli rozbiera się przed lustrem. Co robi teraz Hans, ze swoim „wolnym czasem"? Czy poszedł z Leną do teatru? Nie, na to było już zapóźno. Lub je z Lu kolację? Nie, w końcu miesiąca nie ma już pieniędzy. Prawdopodobnie siedzi w jakiejś knajpie i zaczepia podejrzane osoby... ach, Boże! Wzdychając kładzie się Susi do łóżka. Skręca światło i zamyka oczy.

Dzwoni telefon.

Susi (bierze do ręki słuchawkę) Proszę.

Głos Hansa: Jesteś w domu?

Susi: Hans, to ty?

Głos Hansa: Tak, to ja. — Co robisz teraz w domu?

Susi (śmieje się w poduszkę): Ja? — Och — akurat się przebieram.

Głos Hansa: Czyś się umówiła?

Susi (śmiejąc się) Tego nie powiedziałam.

(Pauza).

Susi: Hallo?

Głos Hansa: Hallo?

Susi: No???

Głos Hansa: Za dziesięć minut będę u ciebie.

(Tłom. Dw.)

Wiadomości bieżące.

KWIECIEN **29** CZWARTEK

Dziś: Piotra
Jutro: Katarzyny.
—:—
Wschód słońca o g. 4 18
Zachód o g. 18.51
Wsch. księżyca o g. 5.00
Zachód o g. 4. 16.
Długość dnia g. 15.51
Przybyło dnia 6.51

Drożyzna rośnie.

Szczególnie zdrożały artykuły spożywcze.

Od początku bieżącego tygodnia w wielu sklepach, szczególnie z artykułami spożywczymi podwyższono ceny, tłumacząc krok ten spadkiem waluty.

Oddział walki z lichwą otrzymał w tej mierze specjalne instrukcje i organa tego urzędu baczyć będą czy zwyżka cen poszczególnych artykułów spowodowana została rzeczywiście podrożeniem walut obcych, w przeciwnym bowiem razie lichwiarze karani będą sądownie. (b)

Rodzina robotnicza

pod mikroskopem urzędu statystycznego.

Zgodnie z pismem głównego urzędu statystycznego w sprawie przeprowadzenia na terenie m. Łodzi ankiety, dotyczącej budżetów rodzin robotniczych magistrat — na wniosek wydziału statystycznego postanowił powołać do życia komisję ankietową w następującym składzie: p. prezydent M. Cynarski — przewodniczący, dr. St. Skalski, p. M. Hertz, p. r. A. Idźkowski, nacz. wydziału statystycznego — E. Rosset, inspektor pracy — inż. Wojtkiewicz, przedstawiciele zw. zawod. chrześc., polskich i klasowych, inspektor sanitarny m. Łodzi — dr. Starzyński oraz przedstawiciel wydziału opieki społecznej magistratu.

Ten pan radnym jeszcze jest...

P. Zubert przewodniczył

na posiedzeniu komisji pracy.

Dnia 26 b. m. pod przewodnictwem p. r. Zuberta odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji pracy, poświęcone sprawie pragmatyki służbowej dla pracowników miejskich.

Po wysłuchaniu opinji zaproszonych przedstawicieli związków pracowniczych — komisja przyjęła tekst pragmatyki w brzmieniu, proponowanem przez magistrat, zgodnie z zaleceniami urzędu wojewódzkiego.

Zdemaskowane „ciche" przymierze

endeckich posłów i senatorów z magistratem miasta Łodzi.

Wspólny front wszystkich partji robotniczych przeciwko zakusom magistratu.

Wczoraj, w lokalu polskich związków zawodowych odbył się olbrzymi wiec robotników zatrudnionych przy budowie kanalizacji, zwołany przez zarządy czterech związków zawodowych.

Na wiec przybyło około tysiąca robotników, którzy szczelnie zapełnili dużą salę związku.

Przemawiali kolejno przedstawiciele wszystkich związków.

Wiec zagaił przedstawiciel związku praca p. Kaźmierczak, który początkowo zobrazował przebieg walki, jaka od ubiegłego roku toczy się pomiędzy związkami a wydziałem kanalizacyjnym.

W ubiegłym roku inż. Skrzywanowi udało się postawić na swojem, obecnie jednak związki zmusiły go do ustępstw i zgłoszenia dymisji, która na posiedzeniu komitetu została odrzucona 5 głosami przeciwko 3, zaś na posiedzeniu magistratu tylko czterech głosowało za przyjęciem.

W międzyczasie jednak sen. Lipkowski, pos. Chądzyński, Cynaski i Skrzywan

zawarli „ciche" przymierze,

rezultatem czego było wysłanie listu do p. wojewody (o czem donosiliśmy już na łamach naszego pisma).

Na konferencji w ub. poniedziałek w urzędzie wojewódzkim, sen. Lipkowski wyraźnie oświadczyli, iż

dążą oni do rozbicia związków.

Stawka czterozłotowa, którą przeznaczył magistrat, jest zbyt niska, by można było pomyśleć, o tem poważnie, zebranie więc obecnie zostało zwołane w celu wszczęcia energicznej akcji.

Inż. Skrzywan świadomie podkopuje solidarność robotniczą, gdyż są robotnicy, otrzymujący obecnie po 4.80 zł. dziennie, jedynie za to, iż są jego zausznikami i

spełniają rolę szpiegów.

Kierownictwo robót doprowadzić chciało do tego, by bezrobotni siłą wyrzucili robotników już przyjętych, gdyż podobne wystąpienie odseparowałoby raz na zawsze robotników od organizacji zawodowych.

Ten krok magistratu był jednak zupełnie mylny i nie tylko że nie doprowadził do niczego, ale i nie doprowadzi nigdy, gdyż

nie można winić robotników którzy byli głodni,

że przyjęli pracę, a wraz z tem uzyskali zarobek.

Radni miasta z frakcji N.P.R. nie głosowali wprawdzie na plenum rady miejskiej za wnioskiem o podwyższeniu płac, ale to jedynie z tego względu, iż nie chcieli dotychczas bronić tych robotników, którzy przyjęli pracę nie za pośrednictwem związków.

Obecnie jednak, wniosek ten wypłynie po raz wtóry na posiedzeniu rady i z całą pewnością będzie przyjęty.

W razie jednak, gdyby do tego nie doszło, lub gdyby magistrat zignorował uchwałę rady, wówczas

pozostaje jedno wyjście, a mianowicie strajk.

Strajk jednak winien być tak zorganizowany, by miał z góry wszelkie dane zwycięstwa, gdyż kompromitować się nie wolno.

Najlepszym tego dowodem było radosne wycie w obozie endeckim, gdy inż. Skrzywam przyjął ostatnio 360 robotników, oraz depesza gratulacyjna wysłana przez radnego Fiedlera do p. Skrzywana.

Na strajk jesteśmy zdecydowani, gdyż

samo wymyślanie i lamentowanie nie pomoże.

Trzeba by szerokim echem rozniosło się po Polsce, iż tu w stolicy robotniczej

magistrat gnębi robotników i ignoruje związki zawodowe.

W końcu swego przemówienia p. Kazmierczak apelował do robotników, by się mieli na baczności gdyż

magistrat chce ich pchnąć do walki bratobójczej.

Ten magistrat którego sami wybraliście okazał się obecnie tak nikczemnym, iż chce rzucić między was hasła nienawiści.

Następnie zabrał głos p. Danielewicz który wyjaśnił, w jaki sposób należy przystąpić do strajku, by liczyć na zwycięstwo.

— Roboty kanalizacyjne, to roboty sezonowe, a takie winny być lepiej opłacane. Obecne zarobki są dla robotników niewystarczające, wiemy zaś doskonale, iż wydajność pracy robotnika źle odżywianego, jest daleko mniejsza.

Gdy poprowadzimy was do strejku, musimy zapewnić sobie waszą karność, gdyż bez niej zostaniemy rozbici.

Magistrat winien jaknajrychlej zwołać konferencję i sprawę rozstrzygnąć, gdyż w przeciwnym wypadku, może się to b. przykro skończyć.

Radny Milman w imieniu żydowskiego związku zawodowego opowiedział dzieje wniosku zgłoszonego na radzie.

Wniosek nie był przedyskutowany, lecz odesłany do zaopinjowania do magistratu, przyczem nie wyznaczono terminu odpowiedzi.

— Wiemy dobrze — mówił r. Milman — jak magistrat załatwia te sprawy i że **może udzielić odpowiedzi w listopadzie** kiedy roboty ze względów „atmosferycznych" znowuż zostaną przerwane.

Solidarną akcją winniście się przyczynić by magistrat zmienił swe stanowisko i by zrozumiał wreszcie, iż będąc reprezentantem ludności, składający się w większej części robotników nauczył się tych robotników szanować.

Z kolei przemawiali przedstawiciel Ch. D. p. Plewiński po nim zaś p.p. Adamus i Orłowski z rady związków zawodowych, którzy próbowali wykorzystać sytuację i zmusić związki do uznania ich de facto.

Po przemówieniach delegatów poszczególnych odcinków kanalizacyjnych, którzy zdecydowali się na strajk zgłoszono następującą rezolucję:

Robotnicy zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych w Łodzi, zebrani na wiecu w dniu 28 b.m. po wysłuchaniu referatów przedstawicieli poszczególnych związków, uchwalili co następuje:

1) Zebrani stwierdzają, iż obecne płace stosowane przy robotach kanalizacyjnych są zbyt niskie, gdyż przy ciężkiej i niezdrowej pracy stawka zł. 3.60 nie wystarcza na najskromniejsze wyżywienie samego pracującego, nie mówiąc już o tem, iż rodzina jego cierpi głód i nędzę.

2) Taktyka inż. Skrzywana oraz magistratu zmierza wyraźnie do wygłodzenia i zdemoralizowania robotników, by tym sposobem przeprowadzić swe zdradzieckie plany na szkodę organizacji robotniczych.

Wobec powyższego zebrani uchwalają podtrzymać całkowicie żądania wysunięte przez związki zawodowe i w razie nieuwzględnienia ich przez magistrat przystąpić do strajku w obronie własnej egzystencji.

Zebrani wyrażają pogardę magistratowi i jego pachołkom za zdradziecką politykę wobec robotników.

Po przegłosowaniu rezolucji, postanowiono zebrać się ponownie w piątek przyszłego tygodnia, celem wysłuchania odpowiedzi magistratu i przystąpienia do konkretnego działania, poczem wiec został rozwiązany. R.



Osobliwości Polski

List publiczny o rzeczach publicznych do pana ministra spraw publicznych.

Europę zwiedza corocznie kilkaset tysięcy turystów amerykańskich. W r. b. wybiera się do Europy zgórą 300.000 gości zagranicznych.

W związku z tem w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja międzyministerjalna, na której omawiano sprawę przyciągnięcia bodaj niewielkiej części owych turystów do Polski.

Konferencja uchwaliła rozpocząć wśród Polonji amerykańskiej energiczną propagandę na rzecz zwiedzania Polski.

Ministerstwo robót publicznych wyda w najbliższych tygodniach bogato ilustrowaną broszurę w języku angielskim o osobliwościach Polski.

Szanowny Panie Ministrze!

Dowiedziałem się z gazet, iż szanowny pan minister zamierza wydać broszurę o osobliwościach Polski.

Niniejszym — z właściwą mi wrodzoną skromnością — pozwalam sobie przesłać mój szkic broszury, opracowanej z uwzględnieniem psychiki amerykańskiej.

***

Polska jest krajem b. osobliwym, jedynym w swym rodzaju, położonym na lewo od Karpat i na prawo od Indo-Chin. W malowniczych dolinach Polski można łatwo uprawiać boks, a góry są dość wysokie, aby skacząc z nich w przepaść — przeżyć przed śmiercią — wiele emocjonujących chwil.

Na bogactwach mineralnych Polski może zrobić doskonały interes. Polacy są narodem, który „lubi" dać zarobić innym. Wogóle Polska jest krajem, gdzie zarobić wolno tylko cudzoziemcowi. Gdy krajowiec robi zbyt dobre interesy, zaraz go obkładają wysokiemi podatkami i taki gość raz na zawsze zostaje odzwyczajony od bogacenia się.

Polska ma b. dużo rzek, które się zaczynają tam, gdzie każda przywoita rzeka powinna się zaczynać, niewiadomo tylko gdzie się kończą. Nad wyświetleniem tej sprawy głowią się specjalne komisje śledcze, które znakomicie pracują swemi stołowemi nogami. W każdym bądź razie komuniści tu dużo zawinili i „Komintern" wsadził w tę sprawę swój palec, za który został raz złapany.

Polska jest krajem rolniczym. Urodzaj zależy od programu ministra skarbu. P. Grabski miał w programie urodzaj, ale urodzaj miał p. Grabskiego nie w programie, ale całkiem gdzieindziej. Pan Zdziechowski nie miał ani programu, ani urodzaju, miał jeno „curesy" z P. P. S. Wobec tego jedyne instytucje w Polsce, które mają programy to kina. I tym właśnie kina różnią się od partji politycznych.

Polska posiada też b. rozwinięty przemysł, który ze szczególną pasją gnieździ się w Łodzi. Łódź jest to nazwa b. przyjemnego miasta, zbudowanego na wzór amerykański. Słynie ze swego magistratu, który spodoba się każdemu amerykaninowi jako że jest spółką handlowo - przemysłową, kierowaną przez towarzystwo wzajemnej adoracji o ograniczonej odpowiedzialności umysłowej. Przemysł łódzki stoi, jak wszystko zresztą w Łodzi, prócz rynsztoków, które płyną i forsy magistrackiej, która też płynie. Wiadomo jest jednak, gdzie płyną rynsztoki, niewiadomo jest natomiast — gdzie płynie magistracka forsa.

Polska ma także i walutę o b. mocnym pokryciu, które składa się z kruszcu i dewiz (30 proc.) i słowa ministerjalnego p. W. Grabskiego (70 proc.). W najbliższej przyszłości projektuje się spadek kursu dolara. Zdaniem rzeczoznawców możliwe to jest tylko w jednym wypadku: p. Władysław Grabski pojedzie do Stanów Zjednoczonych i zostanie tam ministrem skarbu.

Już z tego krótkiego szkicu widzimy, iż Polska jest bezkonkurencyjnym ekscentrycznym krajem, który powinien zwiedzić każdy stuprocentowy yankes.

Inne osobliwości Polski, podane a la americain, pozwolę sobie panu Ministrowi, opisać w drugiej części broszury, którą wyślę jutro.

Z szacunkiem
W. LAK.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, po raz 5-ty przepysznie wystawiony „Błękitny Ptak". Początek o godz. 3 m. 15, koniec 5 minut przed dwunastą.

Jutro, w piątek, ostatni występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w „Znakomitym Don Juanie". Ceny zniżone.

W sobotę, o godz. 3 popołudniu „Błękitny Ptak" — po cenach zniżonych.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek, 29 kwietnia o godz. 8.20 wiecz. po raz ostatni przemiły wodewil tyrolski p. t. „Siarczysta dziewczyna".

MOSKIEWSKI TEATR „HABIMA".

Wczoraj, w nocy, o godz. 2-ej przybył do Łodzi zespół moskiewskiego teatru „Habima".

Dziś odegrana będzie przez zespół „Habimy" znakomita legenda dramatyczna Anskiego: „Wieczny tułacz". Sztuka ta wystawiona w Łodzi podczas pierwszego pobytu teatru „Habima", wywarła na widzach niezatarte wrażenie.

„Wieczny Żyd", oraz sztuka Ber-Hoffmana „Sen Jakóba", która to wystawioną będzie w sobotę bieżącą, grane były setki razy w Moskwie i cieszyły się wśród elity umysłowej niesłabnącem powodzeniem.

„HALKA" W TEATRZE MIEJSKIM.

Tylko trzy przedstawienia opery „Halka" daje towarzystwo operowe w teatrze miejskim przy ul. Cegielnianej, rozpoczynając premjerą w piątek wieczorem, dnia 7 maja r. b. Powtórzenie tej opery w dniach 8 i 9 maja (sobota i niedziela) po południu, poczem „Halka" zejdzie z afisza.

W partji „Halki" wystąpi śpiewaczka oper krajowych i zagranicznych p. Br. Olecka, ponadto w partji tej zadebiutuje p. Ł. Frankusówna, w partji Jontka artysta oper kraj. i zagr. tenor p. J. Stępniewski który dopiero co powrócił do kraju z Medjolanu, jako Stolnik — artysta bas opery warszawskiej p. R. Wraga, partję Janusza kreują naprzemian pp. J. Bukowiecki i dr. L. Prybulski (baryton), Zofję dublują pp. Jurdzińska i Rozenblatowa, jako Dziemba, ukaże się p. S. Lewitin. Mniejsze partje reprezentowane będą przez pp. Federa (Dudarz), Pawłowskiego i Suwalskiego.

Przy pulpicie kapelmistrzowskim — kompozytor-muzyk i kapelmistrz opery warszawskiej, poznańskiej i b. krakowskiej — prof. Wallek-Walewski. Reżyserja i inscenizacja p. K. Tatarkiewicza, reżysera teatru miejskiego; dekoracje i kostjumy prof. B. Kudewicza.

Mazur sceniczny i tańce góralskie układu wytrawnego baletmistrza p. Majewskiego odtańczone będą przez 8 par baletowych.

Przygotowanie orkiestry spoczywało w rękach kapelm. p. Stabernaka, solistów i chórów w rękach p. Kleidta, prof. Zozuli i p. A. Balsama.

Pod pręgierz opinji publicznej!

—:o:—

Lekarz w roli egzekutora.

Kazał wyeksmitować chorą kobietę „na własną odpowiedzialność".

Związek lekarzy winien zbadać rolę tego pana.

W domu przy ul. Zgierskiej 51, w skromnem mieszkanku, od dłuższego już czasu zamieszkuje małżeństwo Grynwald.

Miesiąc temu Grynwald, pociągnięty do odpowiedzialności za szmugiel tytuniu, skazany został przez sąd na dwa miesiące aresztu i odbywa obecnie swą karę.

Grynwaldowa, cierpiąca stale na ataki sercowe wraz z 8-letniem swem dzieckiem, pozostała bez środków do życia.

Do mieszkania ich zajrzała nędza.

Nie otrzymując od nikogo pomocy finansowej, nie mogła opłacać komornego, to też właściciel domu, p. Rubanowski, skierował sprawę na drogę sądową **i otrzymał wyrok eksmisyjny.**

Gdy w dniu wczorajszym w mieszkaniu Grynwaldowej zjawił się komornik z zamiarem wykonania eksmisji, oczom jego przedstawił się obraz rozpaczy.

Oto w łóżku, w nędznem, zaniedbanym pokoiku, z każdego kąta wyzierała nędza, leżała chora Grynwaldowa.

Widząc, iż stan Grynwaldowej jest ciężki, komornik zamierzał odłożyć wykonanie czynności urzędowych.

W sprawę tę wmieszał się jednak właściciel nieruchomości, który **zawezwał lekarza, dr. M.**

Przybyły lekarz po obejrzeniu chorej zażądał sprowadzenia do mieszkania felczera, któremu kazał **zrobić chorej zastrzyki.**

Mimo zabiegów lekarskich stan chorej nie polepszył się i komornik w dalszym ciągu nie decydował się na wyrzucenie na bruk chorej kobiety.

I wówczas to dr. M. oświadczył kategorycznie, iż **na jego odpowiedzialność** chorą Grynwaldową można wynieść z mieszkania.

Wobec powyższego, gospodarz domu sprowadził do Grynwaldów czterech ludzi, którzy **poczęli wynosić z mieszkania jęczącą kobietę.**

Przy przenoszeniu przez wąski kurytarz łóżko roztrzaskało się i **Grynwaldowa wraz z siennikiem padła na podłogę.**

Nieszczęśliwą kobietę pozostawiono w tym stanie, nie troszcząc się o nią zupełnie.

Czynności eksmisyjne przeprowadzono do końca, wszystkie ruchomości Grynwaldów wyniesiono na podwórze, a drzwi zabito gwoździami.

8-letniem dzieckiem zajęli się sąsiedzi

Chorej kobiety nikt jednak z lokatorów nie mógł wziąć na swe barki i oto nieszczęśliwa niewiasta, pozbawiona całkowicie opieki, spoczywa do tej pory **na podłodze w kurytarzu.**

Tragedja w domu przy ul. Zgierskiej nr. 51 wywołała wielkie poruszenie w całej dzielnicy.

Przed domem tym gromadzą się tłumy ludzi dyskutujących żywo nad tym wypadkiem.

W całej tej sprawie conajmniej dziwną odegrał rolę ów dr. M., który nie bacząc na groźny stan Grynwaldowej polecił nie chcącemu przeprowadzić eksmisji komornikowi dokonanie jej na **własną odpowiedzialność!.**

Uważamy, iż „odpowiedzialność" ta wymaga gruntowniejszego dochodzenia, które wyjaśni rolę, jaką spełnił dr. M., przy tej eksmisji.

D.

Łódź cieszy się dobrem zdrowiem.

Ilość chorób zakaźnych zmniejsza się z roku na rok.

Według danych wydziału zdrowotności publicznej w ciągu marca i lutego r. b. stan zachorowań na choroby zakaźne w Łodzi przedstawiał się następująco:

	marzec	luty
dur plamisty	1	—
dur brzuszny	11	23
czerwonka	2	3
płonica	21	22
błonica	30	31
róża	5	6
drętwica karku	2	4
gorączka połogowa	5	4
odra	5	5
Razem	82	98

Z powyższego zestawienia na uwagę zasługuje — zaledwie 11 wypadków duru brzusznego w marcu — ilość nienotowana od kilku lat w Łodzi, zaznacza się, że w marcu roku ubiegłego notowano 31 wypadków duru brzusznego. Poza 1 wypadkiem duru plamistego, zawleczonego do Łodzi, ogólna ilość wypadków chorób zakaźnych w dalszym ciągu uległa zmniejszeniu w porównaniu z poprzednim miesiącem.

Dyskonto prywatne.

Na miejscowym rynku pieniężnym w tranzakcjach prywatnych stopa dyskontowa przy pierwszorzędnym materjale wekslowym wzrosła w bieżącym tygodniu od 5—6 procent w stosunku miesięcznym.

Wobec niepewnej sytuacji walutowej ruch w operacjach dyskontowych jest minimalny.

W związku z tą samą przyczyną wekslami „średniemi" nie obracano.

W dalszym ciągu brak na rynku trat dolarowych.

JOSMA SELIM I RALF BENATZKY W ŁODZI.

Znakomita pieśniarka Josma Selim, zwana wiedeńską Yvette Guilbert oraz znany kompozytor dr. Ralf Benatzky, którego operetki „Amor w śniegu" i „Juszi tańczy", zdobyły olbrzymie sukcesy także i u nas, przybywają we wtorek, dnia 4 maja i wystąpią tylko jeden raz w sali Filharmonji.

Złoty humor Josmy Selim, urok przemiłej „gamine", świetna gra mimiczna i siła wyrazu dramatycznego — czynią z niej artystkę jedyną w swoim rodzaju.

KONCERT NA RZECZ BEZROBOTNYCH TECHNIKÓW.

W piątek, dnia 7 maja, odbędzie się wielki koncert, na rzecz bezrobotnych techników z udziałem wybitnych sił.

JUTRZEJSZY ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO.

Jutro, t. j. w piątek, dnia 30 kwietnia r. b. o godz. 8 wiecz w sali Filharmonji, Narutowicza 20, wygłosi odczyt wybitny publicysta i redaktor bojowego tyg. „Za Wolność", Tadeusz Wieniawa - Długoszowski p. n. „Róża" (Historja osnuta na wypadkach 1905 r.).

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji i biuro „Promień", Piotrkowska 81, w cenie od 30 gr. do 1.50 zł.

ODCZYT W ZWIĄZKU DRUKARZY

Dziś, w czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Drukarzy (Nawrot 20) prel. T. U. R. p. J. K. Urbach wygłosi odczyt na t. „Prawo do pracy". — Wejście bezpłatne.

Z Łodzi do Moskwy i z powrotem.

W Rosji panuje olbrzymi głód towarowy.

Mimo spadku czerwońca, ceny artykułów żywnościowych utrzymują się na stałym poziomie.

Łódzkie wyroby włókiennicze cieszą się w Bolszewji wielkim popytem.

W tych dniach powrócił z Moskwy do Łodzi p. Maks Silberstein, który pojechał do Rosji sowieckiej celem zbadania tamtejszych stosunków i naszych możliwości eksportowych.

Zawarcie traktatu niemiecko - sowieckiego, podróż konserwatystów angielskich do Rosji z całkiem nowemi hasłami i różdżką oliwną w dłoniach, rozgoryczenie we Francji i przebąkiwanie o zbliżeniu do Niemiec — wszystko to wskazuje, że musimy z wyjątkową czujnością śledzić rozwój stosunków politycznych w Europie wogóle, a w stosunku do Rosji w szczególności.

Z drugiej strony Łódź, przeżywająca ciężki kryzys gospodarczy, pokłada wielkie nadzieje we wznowieniu normalnych stosunków ekonomicznych z Rosją, której teren jest jej dobrze znany, a produkcja do wymagań tamtejszego rynku najlepiej przygotowana.

Zarówno więc względy natury politycznej, jak i ekonomicznej, przemawiają za intensywniejszem zainteresowaniem się stosunkami u naszego wschodniego sąsiada.

Oto dlaczego uważaliśmy za wskazane poprosić p. Silbersteina o garść wrażeń i informacji z tej ciekawej podróży.

Nasz współpracownik zainteresował się przedewszystkiem tem, w jaki sposób przyjmują bolszewicy zagranicznych kupców.

— Muszę stwierdzić — oświadczył p. Silberstein — że obcokrajowcy, a szczególnie interesanci handlowo - przemysłowi, przyjmowani są w Moskwie uprzejmie i życzliwie. Co się tyczy specjalnie sprawy dostaw chustek, w której to sprawie krążyły rozmaite dyskredytujące przemysł łódzki pogłoski, to udało mi się w całości zrehabilitować zarówno siebie, jak i wszystkich naszych przemysłowców.

— W ten sposób byłaby zlikwidowana przeszłość. A jak się przedstawiają tak żywo nas obchodzące widoki na przyszłość.

— Chwilowo bolszewicy, ze względu na bilans handlowy ograniczyli swe zakupy zagranicą do minimum. Z chwilą jednak, gdy powrócą do importu manufaktury na pierwszem miejscu figuruje Polska, a więc przedewszystkiem Łódź.

Muszę przy okazji sprostować fałszywą opinję, która mówi o beznadziejności eksportowej przemysłu wełnianego. Bolszewicy będą przeważnie kupowali wełnę, ponieważ jej brak odczuwają w pierwszym rzędzie.

Fabrykanci muszą być jednak przygotowani na długoterminowe kredyty, oczywiście w dolarach.

— A jak wygląda samowystarczalność manufakturowa dzisiejszej Rosji?

— Nietylko chwilowo, ale nawet na dłuższy przeciąg czasu, nie może być o tem mowy. Pomijam już to, że produkcja jest tam o wiele droższa. Ale przedewszystkiem **panuje w Rosji niesłychany pęd do ubierania się, mający swe źródło w długim okresie ograniczeń.**

Ta chęć kupowania jest czynnikiem, który rząd będzie musiał wziąć w miarę możności pod uwagę.

— Jak się przedstawia sprawa handlu prywatnego?

— Rozwija się ten handel równolegle do handlu upaństwowionego. **Kto się ściśle stosuje do obowiązujących rozporządzeń i przepisów, ten nie natrafia na żadne przeszkody, zarówno przy produkowaniu, jak i przy zbywaniu towarów.** Ludzie, zajmujący się prywatnym handlem, naogół mają się wcale nieźle. Uprawnieniem do prywatnej gospodarki są koncesje, o które stara się bardzo wielu zagranicznych petentów. Oczywiście, że koncesje udzielane są w zależności od wielkości, kapitału, którym zabiegający dysponują. **Łodzianie, jeśli chodzi o włókiennictwo, mają wielki atut w postaci znajomości rynku.**

— Przychodząc do rzeczy bardziej ogólnych: jak wygląda obecnie Moskwa?

— Jeśli chodzi o ulicę, to tętno życia jest niezwykle szybkie. Zaryzykowałbym nawet porównanie z Paryżem i Londynem. Ludzie przeciętnie ubrani przyzwoicie. Procent luksusowych strojów jest mniejszy, niż np. u nas, ale mniejszy jest również procent obdartusów.

Zastrzegam się, że mówię o M skwie oblicze innych miast i wsi nie jest mi znane. Słyszałem jednak od ludzi, którym można naogół wierzyć, że w t. zw. stolicach poszczególnych okręgów, jak Charków, Mińsk, Kazań, Nowo - Symbirsk stosunki są analogiczne.

— Jakie jest położenie stanu urzędniczeg ?

— Przeciętna pensja urzędnika państwowego wynosi 200 czerwońców, t.j. około 100 dolarów miesięcznie. Robotnik zarabia od 42 do 150 rubli miesięcznie.

— Pensja sama niewiele mówi. Jaka jest siła kupcza tych wynagrodzeń?

— Drożyzna jest naogół wielka. **Obiad np. restauracji hotelowej kosztuje półtora czerwońca.** W tych warunkach zarówno urzędnik, jak i robotnik, nie mógłby się utrzymać. Ponieważ jednak sfery pracujące w instytucjach państwowych, płacą za wszystko w stosunku do swych poborów, więc im pensje wystarczają.

Dam panu charakterystyczny przykład. **Przy wszystkich urzędach i bankach są restauracje, w których urzędnik otrzymuje obiad za 38 kopiejek, przyczem może się tam stołować razem z rodziną. Instytucje takie posiadają również np. swego fryzjera.**

— Czy deruta czerwońca nie wpływa na ceny?

— W gruncie rzeczy na rynku wewnętrznem o derucie czerwońca nie wiedzą. Ceny manufaktury idą w górę, ponieważ istnieje wielki popyt przy małej podaży. Natomiast **ceny żywności utrzymują się na stałym poziomie.**

— Wiele się u nas mówi o głodzie mieszkaniowym w Moskwie?

— Rzeczywiście jest bardzo ciasno. Rozwój Moskwy, jako stolicy tak wielkiego aparatu państwowego, przy jednoczesnem zamarciu ruchu budowlanego, musiał spowodować wielki brak mieszkań. Obecnie udzielane są przez banki pożyczki na remont zrujnowanych domów, przyczem w takich przywróconych do życia domach niema żadnych ograniczeń.

W innych natomiast budynkach panuje ścisła kontrola ludzi i miejsca. **Wyznaczona jest pewna określona ilość metrów sześć. na osobę.**

Jeden z moich znajomych odprawił służącą, wobec czego natychmiast podniesiono mu komorne o 5 rubli na miesiąc, ponieważ uznano, że zaczął korzystać z pewnego luksusu mieszkaniowego. Brak mieszkań jest bolączką, która nie da się tak łatwo i prędko usunąć.

— Jeszcze jedno pytanie: jak wygląda organizacja pracy w urzędach?

— Aparat urzędniczy funkcjonuje dość sprawnie. Ostatnio rozpoczęły się redukcje, dyktowane nowemi tendencjami oszczędnościowemi. Los tych zredukowanych nie został jeszcze dotąd zdecydowany.

Ciekawem zjawiskiem jest zmienianie nieoczekiwanie ludzi na stanowiskach. **Dzisiaj np. ktoś jest dyrektorem banku, a jutro zostaje odkomenderowany do innej pracy.**
Nie dlatego, aby coś przeskrobał, ale, jak mi z uśmiechem mówiono, poprostu **dlatego aby się zbytnio nie przyzwyczajał do roli „naczelnika".**

Co się tyczy wreszcie nadużyć i łapownictwa, to są one tępione niemiłosiernie, a wyroki śmierci za tego rodzaju przestępstwa, jak zresztą wiadomo z dzienników, są zjawiskiem dość częstem.

Z powyższych pobieżnych informacji naszego rozmówcy wynika, że Rosja sowiecka jest zorganizowanym czynnikiem, z którym politycznie trzeba się liczyć i z którym możliwe są, a więc wskazane, stosunki ekonomiczne, po których szczególnie Łódź wiele spodziewać się może.

Observer.

Kto się wybiera do Karlsbadu

musi przygotować aż 500 zł. na paszport.

Wraz z gotówką pozostaną w kraju i dolegliwości.

Ktoś, mający potrzebę leczyć się w Karlsbadzie, rozpuścił wiadomość, że min. spraw zagr. po porozumieniu z min. skarbu postanowiło na wyjazd do Karlsbadu zniżyć opłatę paszportową do 100 złotych. Otóż po zasięgnięciu wiadomości u źródła, okazało się, że pod tym względem

żadnych ulg nie będzie

i że paszporty normalne do Karlsbadu kosztują w dalszym ciągu 500 zł.

Wogóle sprawa poborów paszportowych ma raczej widoki zwyżkowe, aby w ten sposób w obecnych czasach ogólnej stagnacji gospodarczej

możliwie wstrzymać wywóz gotówki zagranicę.

Ponieważ jednak wraz z gotówką, wywożą też ludziska swe choroby, więc z chwilą urzędowej tamy wraz ze wspomnianą gotówką

pozostaną w kraju i ludzie, a wraz z nimi dolegliwości,

zmuszeni leczyć się w uzdrowiskach krajowych.

Robotnicy nie mają zaufania

do lekarstw, wydawanych przez apteki kasowe.

Żądają utworzenia odrębnych kas chorych przy fabrykach.

Robotnicy fabryk włókienniczych Scheiblera i Rosenblata zwrócili się do sejmu z obszernym memorjałem, w którym

domagają się utworzenia indywidualnych kas

pod zarządem administracji fabrycznej.

Żądania swe motywują w pierwszym rzędzie biurokratyzmem kasy, wskutek czego

nie można mówić o racjonalnej pomocy.

Okazuje się bowiem, że robotnicy ci nie mając zaufania do lekarstw przez apteki kasowe wydawane,

zwracali się z receptami do prywatnych aptek,

opłacając z własnych funduszów lekarstwa.

Recepty te, na skutek żądań robotników, wypisywane były na zwykłym nie firmowym papierze, bez nagłówka kasy chorych.

Przeprowadzone w tej sprawie przez kasę chorych dochodzenie ustaliło, iż w aptekach prywatnych, znajdujących się w sąsiedztwie domów zamieszkiwanych przez robotników fabryk Rosenblata i Scheiblera — znaleziono znaczną ilość recept wypisanych na blankietach bez nagłówka przez lekarzy kasowych.

To postępowanie robotników tłomaczyli oni

brakiem zaufania do jakości lekarstw

w aptekach kasy chorych, o czem świadczył również fakt, iż 10—15 proc. leków z tych aptek nie zostało odebranych.

Polacy z zagranicy

spotkają się na gruncie ojczystym.

Komitet organizacyjny zjazdu polaków z zagranicy, w skład którego wchodzi szereg poważnych instytucji społecznych i kulturalnych zwrócił się do p. prezydenta M. Cynarskiego z pismem, prosząc o przyjęcie godności członka komitetu honorowego organizacji wspomnianego zjazdu.

Do komitetu honorowego zaproszeni zostali dotychczas pp. marszałkowie sejmu i senatu oraz ministrowie: spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, pracy i opieki społecznej, wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Celem zjazdu polaków z zagranicy jest nawiązanie stałej łączności kulturalnej polaków na obczyźnie między sobą i krajem ojczystym.

P. prezydent M. Cynarski przyjął ofiarowaną mu przez komitet organizacyjny godność członka honorowego, przesyłając jednocześnie komitetowi odpowiednie podziękowanie.

Egzaminy sądowe

złożyli aplikanci--łodzianie.

W czasie od 21 do 24 kwietnia b. r. odbyły się w sądzie apelacyjnym w Warszawie egzaminy dla aplikantów sądowych. Z wynikiem dobrym egzamin powyższy złożyli łodzianie pp. Jerzy Grell, Zygmunt Frydman, Władysław Rozenblatt, Hilary Sztykgold i Stefan Wilanowski, magistrzy praw, aplikanci przy tut. sądzie okręgowym.

Zarząd kasy chorych przed sądem

pod zarzutem zatajenia przestępstwa karnego.

Pp. Kałużyński, dr. Arct i Szuster zostali uniewinnieni.

Kilka tygodni temu donosiliśmy o skazaniu przez sąd okręgowy w Łodzi Zygmunta Gwardyńskiego, urzędnika kasy chorych, na 2 lata domu poprawy.

Do czynności służbowych Gwardyńskiego należała wypłata kosztów przejazdu do Zakopanego tym ubezpieczonym, którzy przez komisję lekarską zostali zakwalifikowani, jako podlegający kuracji w „domu zdrowia" w Zakopanym.

W kwietniu ubiegłego roku Gwardyński zachorował. Podczas przejmowania przez czasowego zastępcę Gwardyńskiego rachunków oraz pieniędzy, zostały ujawnione dość znaczne niedokładności kasowe.

Wobec powyższego wydział inspekcji kasy chorych przeprowadził dochodzenie, na podstawie którego zostało stwierdzone, iż Gwardyński powinien był posiadać niewypłaconych jeszcze kuracjuszom 376 zł. 54 gr., podczas gdy w kasie było jedynie 100 złotych.

Gwardyński wobec przedstawicieli kasy chorych przyznał się ze skruchą do popełnionego nadużycia. Dyrektor kasy chorych dr. Arct po rozpatrzeniu całej tej afery zawiesił nieuczciwego urzędnika w czynnościach służbowych a następnie na wniosek komisji administracyjno - prawnej na posiedzeniu zarządu kasy, które odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego w obecności wicedyrektora inż. Szustera, Gwardyńskiego wydalono zupełnie z zajmowanego przez niego stanowiska.

O popełnionym nadużyciu **władze tej instytucji nie zawiadomiły jednakże urzędu prokuratorskiego.**

Zarząd kasy chorych oraz radca prawny dr. Wajsberg doszli bowiem do wniosku, iż **nie zostało popełnione przestepstwo karne, lecz jedynie dyscyplinarne przekroczenie.**

O nadużyciu Gwardyńskiego drogą poufną poinformowany został kierownik III brygady urzędu śledczego komisarz Domański, który w sprawie tej wdrożył śledztwo, w wyniku którego **pp. Kałużyńskiego, dr. Arcta oraz inż. Szustera pociągnięto do odpowiedzialności karnej za zatajenie przed władzami popełnionego przestępstwa.**

W dniu wczorajszym sprawę tę rozpatrywał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego.

Oskarżeni wobec sądu nie przyznają się do winy twierdząc, iż traktując nadużycie Gwardyńskiego jako przekroczenie dyscyplinarne, **nie poczuwali się do obowiązku zakomunikowania o nim władzom.**

Prócz tego oskarżony Kałużyński zaznacza, iż sprawa Gwardyńskiego rozważana była na posiedzeniu zarządu kasy chorych, które jak wszystkie inne, było jawne, i z tego względu władze bezpieczeństwa publicznego mogły chociażby na podstawie sprawozdań w sprasie wdrożyć dochodzenie.

Obrońcy oskarżonych, mecenasi Biłyk i Fichna w przemówieniach swych zaznaczają, iż nie można posądzać zarząd kasy chorych o złą wolę i chęć zatajenia przestępstwa, gdyż jak świadczy praktyka dotychczasowa, o każdorazowem nadużyciu w tej instytucji zawiadamiano natychmiast władze śledcze.

Po przemówieniu prokuratora Faita sąd ogłosił wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni. As.

OFIARY ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „IL. REPUBLIK".

P. Rozenberg na Dom Sierot (Zgierska nr. 38) — 3 zł.

P. Nikiel na Linas Hacholim (Południowa 19) — 10 zł.

Łódzką szkołę pracy

zwiedziła delegacja seminarium nauczycielskiego w Sandomierzu.

W sobotę, dnia 24 b. m. bawiła w Miejskiej szkole pracy wycieczka grona nauczycielskiego szkoły ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskiem w Sandomierzu. Goście byli obecni na wszystkich lekcjach i popisie chóru szkolnego, poczem odbyła się konferencja pedagogiczno - dydaktyczna. Ożywiona wymiana myśli, utrzymana na wysokim poziomie zawodowym, przeciągnęła się do godziny 16-ej.

Związek żydowski

im. płk. Berka Joselewicza powstaje w Łodzi.

W Łodzi powstaje żydowskie stowarzyszenie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego im. pułkownika Berka Joselewicza.

Statut wyżej wspomnianego stowarzyszenia w tych dniach zostanie przesłany odnośnym władzom do zalegalizowania.

Organizatorami stowarzyszenia są: G. Meizler, członek związku oficerów rezerwy i Blausztein, por. rez., członek związku inwalidów wojennych. (u)

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
29 kwietnia 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKI
Łódź
29 kwietnia 1926

FRANCJA PŁACI DŁUGI.

Umowa Mellona z Berengerem jest najdonioślejszem wydarzeniem ostatniej doby.

Omal niespostrzeżenie dla naszej opinji publicznej — odgrywa się w tej chwili jeden z aktów epilogu pacyfikacji gospodarczej świata.

Nie wahamy się bowiem nazwy tej dać bliskim finalizacji, pertraktacjom waszyngtońskim prowadzonym przez sekretarza skarbu p. Mellona z ambasadorem francuskim p. Berengerem w przedmiocie konsolidacji i uporządkowania zadłużenia wojennego i powojennego republiki francuskiej względem Stanów Zjednoczonych.

Po planie Dawesa, a więc od lat blisko dwóch mający być — według ostatnich depesz — lada chwila zawarty pakt będzie niewątpliwie **najdonioślejszem wydarzeniem z zakresu międzynarodowych stosunków gospodarczych.**

Aby to pojąć wystarczy uświadomić sobie, że jak długo międzyaljanckie długi Francji pozostawały w stanie zawieszenia, gospodarka francuska znajdowała się w trwałym stanie płynności.

Z jednej strony istniejący stan rzeczy zachęcał francuzów do życia z dnia na dzień, bez niezbędnej w życiu ekonomicznem narodów systematyki.

Z drugiej strony wprawdzie bez formalnych po temu przyczyn — via facti izolował Francję od bankierów świata, obydwóch anglosaskich państw, Stanów i Anglji.

Obecnie zdaje się jesteśmy bliscy gruntownej przemiany sytuacji.

Trudno przesadzić twierdząc, że ta przemiana wyraźnem piętnem odciśnie się na politycznej i gospodarczej przyszłości świata.

Niewątpliwie klauzule przyszłego układu są wyrazem dalekoidącej ustępliwości rządu Stanów.

Dla nas atoli dużo więcej godnem podziwu wydaje się wyjątkowe męstwo gospodarcze francuzów, **którzy biorą na swe barki ogromne zobowiązania na długi szereg lat.**

Akceptując umowę Mellon - Berenger Francja da dowód, że skłonna jest szanować swoje rujnujące się w tej chwili gospodarstwo; skłonna jest powrócić do zasad racjonalnego, wytężonego wysiłku z lat przedwojennych.

Trudno z całą pewnością mówić w chwili gdy to piszemy o tekście umowy francusko - amerykańskiej.

Zgodne twierdzenia prasy francuskiej i z przekąsem o dokonanym już omal fakcie, piszącej prasy niemieckiej wnioskować pozwalają, że dług cały rozłożony został na lat **62.**

Z tego pierwsze lat 5 są okresem faktycznego moratorjum najwidoczniej przeznaczonego na uporządkowanie finansów francuskich. W okresie tym Francja wpłacać będzie po **25 miljonów dolarów** rocznie, ogółem więc **125 milj. dol.**

Od 6-go roku poczynając, wpłaty będą postępować crescendo.

W 6-tym roku stanowić mają 40 milj. dol., w 7-mym — 50 milj., w 8-mym — 60 milj., w 9-tym — 75 milj., w 10-tym — 80 milj., w 11-tym — 90 milj., w 12-tym — 100 milj., w 13-tym — 105 milj., w 14-tym — 110 milj., w 15-tym — 115 milj., w 16-tym — 120 milj.

Od 17-go roku aż po 62 rok włącznie, płacić będzie Francja Stanom ogromną sumę **125 miljonów dolarów rocznie.**

Oczywiście wykonanie paktu Mellon-Berenger uzależnione jest w wielkim stopniu nie tylko od sanacji stosunków francuskich; nadto również od wypełnia nia przez dłużników francuskich (Niemiec) ich zobowiązań względem Francji.

Oznacza to jeden jeszcze dalszy krok w kierunku zacieśnienia wzajemnej zależności gospodarczej krajów.

Mamy bowiem wrażenie, że ta zasada zazębiania interesów ekonomicznych świata zwycięża w tej chwili w Waszyngtonie całkowicie.

Wprawdzie według doniesień prasy w tej mierze istnieje w tej chwili pewien dysonans między Mellonem a Berengerem, nie skłonni jesteśmy przypisywać mu zasadniczego znaczenia.

Lonee, ambasador francuski żąda umieszczenia w pakcie klauzuli, uzależniającej wpłaty Francji od wpływu wpłat reparacyjnych.

Mellon natomiast, nie odrzucając merytorycznie postulatu łączności jednych i drugich wpłat, gotów jest postulat ten ująć w postaci t. zw. Gentlemen Agreement, półoficjalnej wymiany not zainteresowanych stron.

Opór amerykańskiego sekretarza stanu przeciwko oficjalnej klauzuli w traktacie, wydaje się nam raczej pochodzącym z zasad moralności bankierskiej amerykan, nie znającej warunkowego uznawania swoich długów.

Natomiast efekt klauzuli i agreement'u będzie taki sam. **Amerykanie respektują swoje finansowe klauzule honorowe bardzo dokładnie.** Dzieje agreement'u z Anglją są dla nas bardzo pouczające.

Sub specie powyższych uwag potwierdza się, przez nas w wstępie wypowiedziana opinja, że dzieło pacyfikacji gospodarczej świata zbliża się ku końcowi.

Nietrzeba bowiem na pakt Mellon-Berenger patrzeć li jedynie pod kątem widzenia ciężarów nałożonych na Francję.

Zauważmy, że wszelkie ciężary nałożone na Niemcy przez pakt Dawesa sprowadziły dla nich sanację. Spowodowały ogromny dopływ kapitałów; pobudziły organizm gospodarczy Niemiec.

Jest to jeden z łatwiej zrozumiałych pozornych paradoksów ekonomiki.

Mamy wrażenie, że analogiczne zjawisko pozornej sprzeczności z korzyścią dla współżycia ekonomicznego narodów ujawni się we Francji w wyniku realizacji paktu Mellon-Berenger.

Pisaliśmy dzisiaj o rzeczach dla nas napozór odległych. O dalekiej republice francuskiej. O jeszcze dalszym kraju zaoceanicznym. O przyczynku do ich współżycia gospodarczego.

Czy jednak w tem, co pisaliśmy nie tkwi i dla nas pewien sens moralny?

Zdaje się że tak.

Łatwo go ustalić.

Jedno z ostatnich ognisk donkiszoterji ekonomicznej w Europie wygasa. Francja po wielu latach wracać się wydaje na drogi porządku ekonomicznego za wysoką cenę.

Stajemy się więc my pomału ostatnim mohikaninem wojennego porządku gospodarowania.

Groza takiej sytuacji jest bardzo wielka.

Odwrócenie jej kosztem również największych ofiar — politycznych i gospodarczych — staje się dla nas kwestją bytu czy niebytu.

A. Z.

Na rynku włókienniczym

zapanowało lekkie ożywienie.

W bieżącym tygodniu na łódzkim rynku tkanin bawełnianych panowało bardzo nieznaczne ożywienie.

Naogół obecny tydzień wypadł w handlu znacznie lepiej, aniżeli dwa poprzednie, w trakcie których haussa dolarowa spowodowała zupełną stagnację.

Poprawa tłomaczy się obecną stabilizacją kursu złotego w notowaniach giełdy oficjalnej.

Oczywiście, że o wznowieniu wydatniejszego ruchu mogłaby być mowa jedynie w wypadku obniżenia oficjalnego kursu, gdyż ceny obliczane na podstawie obecnego kursu zasadniczo są nie do osiągnięcia.

Odbiorcy, którzy bawią obecnie w Łodzi, rekrutują się przeważnie z pośród małopolskiego kupiectwa.

Szczególnym popytem cieszyły się następujące gatunki letnie towarów: etaminy, woale, batysty, kretony.

W postaci pokrycia przyjmowały miejscowe firmy od 30—40 procent w gotówce i pozostałą część w wekslach z terminem do 40 dni.

Najdogodniejszych warunków udziela „Widzewska Manufaktura" żądając trzecią część należności w gotówce i miesięczne pokrycie wekslowe..

Większość łódzkich firm przemysłowych stosowała przy rozrachunkach oficjalny kurs dolara przy obniżonych o 15 procent cennikach.

Nielicznym wyjątkiem są Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana, które stosują kurs dolara — 8 przy starych cenach.

C.

Jak będą obliczane kary za zwłokę.

Tutejsza izba skarbowa otrzymała z ministerstwa skarbu okólnik w sprawie obliczania kar za zwłokę.

W myśl tego okólnika w wypadkach gdy władze skarbowe odroczyły płatność zaległości podatkowych, względnie rozłożyły spłatę ich na raty, **odsetki za odroczenie obliczać należy od ustawowego terminu płatności tych podatków o ile odnośne podanie wniesione zostało przed tym terminem,**

Natomiast w razie wniesienia podania po upływie ustawowego terminu płatności podatków, **odsetki za odroczenie obliczane będą od daty złożenia podania, a do tego czasu liczyć należy kary za zwłokę.**

W wypadkach zaś stwierdzonej niemożności zapłacenia podatków w terminie ustawowym, mogą władze skarbowe I instancji ograniczyć pobór kar za zwłokę, narosłych od ustawowego terminu płatności do dnia wniesienia podania do 1 procent (w podatku gruntowym do pół procent) miesięcznie.

Ostateczna decyzja w tym wypadku należy do prezesa izby skarbowej.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił w płaceniu 10.15 i w żądaniu 10.20.

Kurs ten utrzymywał sie w ciągu całego dnia.

Tendencja słaba.

Ruch wyjątkowo minimalny.

Bank polski na giełdzie urzędowo pokrył większą część zapotrzebowania.

Łódzki oddział Banku polskiego oferował wczoraj za dolary przy braku oddawców kurs 9.68.

GOTÓWKA.

Dolary 9.70.

CZEKI.

Holandja 390.90.
Londyn 47.27 i pół.
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 32.27 i pół.
Praga 28.81 i pół.
Szwajcarja 188.
Wiedeń 137.15.
Włochy 39.10.

Papiery państwowe i listy zastawne.

Pożyczka dolarowa 75.50, 76.50, 76.25 w złotych: 732.35, 742.05, 739.625.
Pożyczka kolejowa 156.
Pożyczka konwers. 5 proc. 32.50, 32.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.20, 23.55.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 23. 23.50, złotowe: 33.05 32.90.
10 proc. Tow. kred. Ziemskiego 90
8 proc. obl. dolarowe 8.37.

AKCJE.

Bank Polski 50.75, 51, 50.85.
Bank Dyskontowy 5.40.
Bank Zarobkowy 4.
Bank Handlowy 1.65.
Spiess 2.20.
Cukier 1.60.
Lilpop 0.50.
Norblin 0.75, 0.74.
Parowozy 0.15.
Rudzki 0.66.
Żyrardów 6.50, 6.75, 6.[illegible]
Jabłkowscy 0.09.
Sole poatsowe 2.45.
Chodorów 3.45.
Węgiel 1.87, 1.82
Modrzejów 1.80.
Ostrowieckie 4.
Pocisk 0.38.
Starachowice 0.87, 0.85.
Borkowski 0.40, 0.37.
Haberbusch 5.25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 28 kwietnia.

100 marek Rzeszy 123.445-123.755 100 złotych 51.64—51.81, 100 dolarów 518.10—519.40, czek na Londyn 25.19 telegraficzna wypłata na Berlin 123.096 —123.504, na Warszawę 51.06—51.19, na Zurych 100.12—100.88.

Londyn, 28 kwietnia.

Nowy Jork 4.86 i 11-32 - 4.85 i 5-[illegible]
Holandja 12.09 i 5-16
Francja 147.40
Belgja 136.93
Włochy 121.02 i pół
Niemcy 20.43
Szwacarja 25.15 i pół
Hiszpanja 33.55
Warszawa 50.00

Paryż. 28 kwietnia.

Londyn 147.25
Nowy Jork 30.27
Belgja 108.—
Szwajcarja 584.—
Praga 89.30
Niemcy 7.21

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych:

Londyn 50.—, Zurych 51.—, Berlin 41.39—41.81, wypłata na Warszawę 41.54—41.76, na Katowice 41.49—41.71, na Poznań 41.54—41.76, Gdańsk 51.64—51.81, wypłata na Warszawę 51.06 — 51.19, Wiedeń czeki 69.50—70.00, bank noty 69.25—70.25, Praga 315, Ryga 51.—

Baczność szoferzy

Benzyna

najlepszego gatunku
na stacjach benzynowych:

Plac Wolności! Górny Rynek!

PO 80 GROSZY ZA LITR

T-wo Przemysłu Naftowego
B-cia NOBEL Sp. Akc.

Ogłoszenie.

Zawiadamiamy Szanownych odbiorców, że nasz przedstawiciel p. Antoni Czapliński, skutkiem popełnionych nadużyć, został z dniem 24 kwietnia 1926 r. zwolniony ze stanowiska i służb.. Przeto inkasować należności i sprzedawać maszyny imieniem firmy nie ma prawa i za właściwe nie uznamy.

Z poważaniem
SINGER SEWING MACHINE COMPANY
ODDZIAŁ FABRYCZNY
Łódź, Piotrkowska nr. 66.

Używajcie tylko

ANGELUS

-- PASTY DO ZĘBÓW --
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Na czasie!

Komunikacja autobusowa do letnisk pod Łodzią!!

Organizujące się Towarzystwo Komunikacji podmiejskiej autobusowej przyjmuje zapisy udziałowców. — Udziały po 500 złotych.
Oferty reflektantów z podaniem dokładnego adresu i wysokości zamierzonego wkładu przyjmuje pod „na czasie" „Ilustr. Republika".

Radio Gum

- jest najlepszą -
marką światową

Żądać w składach aptecznych, aptekach i w składach optycznych.

Baczność szoferzy

Benzyna

najlepszego gatunku
na stacji benzynowej

Aleje Kościuszki 38 róg Andrzeja

PO 80 GROSZY ZA LITR

Vacuum Oil Company
Sp. Akc.

Zarząd Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi, Sp. Akc.

ma zaszczyt podać do wiadomości, iż w dniu 19 maja 1926 r. o godzinie 5-ej po południu w lokalu Banku w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 96 odbędzie się

6-te WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności Banku za rok operacyjny 1925,
3. Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1925,
4. Wybory do Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Wolne wnioski.

P. P. Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, winni w myśl § 38 statutu najpóźniej do dnia 12 maja 1926 r. złożyć swe akcje, względnie świadectwa tymczasowe, bądź kwity depozytowe instytucyj kredytowych w Instytucji Centralnej w Łodzi, Piotrkowska 96, lub Oddziałach Banku w Warszawie i Sosnowcu.

W razie nieprzybycia na Walne Zgromadzenie wymaganej § 44 statutu ilości Akcjonarjuszów, Walne Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie w dniu 8 czerwca 1926 r. o godz. 5-ej po południu w lokalu Banku w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 96 z tym samym porządkiem dziennym i w myśl § 45 statutu będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych Akcjonarjuszów i wysokość reprezentowanego kapitału.

Koncern francuski poszukuje na biuro

2 POKOJE

frontowe w centrum miasta nie wyżej 2-go piętra, ewentualnie z urządzeniem biurowym.

Oferty składać do „Il. Republiki" pod „B. 120" 801

Ważne dla właścicieli nieruchomości!!!

Przypominamy naszym członkom, **że w piątek d. 30-go kwietnia r. b. upływa ostateczny termin wpłacenia podatku komunalnego od nieruchomości za 1924 i 1925 r. z 1 proc miesięcznie za zwłokę.**

Zwracamy się przeto jeszcze raz do naszych członków, aby do powyższego terminu uiścili podatek komunalny.

Zarząd II-go Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości
m. Łodzi, Piotrkowska 46.

LYLLOR

Perfumy, Woda Kolońska, Puder, Lotion i Mydło
NAJMODNIEJSZY ZAPACH w PARYŻU.
Trwały, przyciągająco-miły zapach
LACART-PARIS. 9 Rue de Mazagran
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!
PRZEDSTAWICIELSTWO: WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 70, TEL. 9507

Poszukuję

6-7 pokojow. mieszkania

przy ul. Piotrkowskiej lub w jej pobliżu. Ewentualna zamiana na 5-cio pokojowe.
Oferty sub „Doktór" do admin. „Republiki"

FUTRA

na przechowanie
przyjmuje
L. Pinkus
Piotrkowska 58. Tel. 12-24.

Potrzebny

wykwalifikowany nauczyciel (-ka) **gimnastyki** szwedzkiej i rytmicznej. Łask, zgłoszenia: Gimnazjum, Południowa 18, godz 1—2 p. p. 773-29

7-mio pokojowe

mieszkanie
z wygodami w Gdańsku dzielnica parkowa, zamienię na podobne w Łodzi.
Oferty sub „H." do administracji. 5857-2

Przejeżdżając ulicami Zachodnią od Konstantynowskiej, Ogrodową, Nowomiejską i Zgierską № 5

zagubiono numer rowerowy 1438

Łaskawego znalazcę proszę o zwrot ul. Zachodnia 21 m 12 lub do Administracji „Il Republiki"

Na sezon letni!
SANDAŁKI
bucikl domowe, oraz różną galanterję poleca firma
TAMME I LINK
Piotrkowska 93 dawn. K. Petersilge. Ceny przystępne. 516-29

Do wynajęcia

1 lub 2

pokoje

dwuokienne o niekrępującem wejściu Piotrkowska 87 m 8 od 12—1 i od 2—5

AUTO

ciężarowe 2-3 tonowo pierwszorzędnej marki na dobrych gumach poszukiwane. Zgłoszenia tylko pisemne z zapodaniem marki i ceny do Lwowskiego Tow Akc Browarów Reprezentacj Łódź Kilińskiego 8

OBWIESZCZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 51, obwieszcza że w dniu 7 maja 1926 od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul Lipowej pod № 92 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli należących do Augusta Beutlera oszacowanych 1100 zł
Łódź dnia 17 kwietnia 1926 roku.
KOMORNIK
Teofil Stanisz

Dr. med.

R. STUPEL

Szkolna № 12
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe leczenie światłem (Rentgen lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje od 8-10, 12-2 i od 6-8 908-15

Dr. med.

S. KANTOR

specjalista chorób skórnych wenerycznych włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med

LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem
Przyjmuje od
od g. 9 do 11 i od 5—8.

Dr. med.

L. Prybulski

Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6 Oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje
od 8 — 12 i od 5 do 8

ODSTĄPIĘ
sklep z całkowitem urządzeniem i mieszkaniem przy Głównej Majcherek Juljusza 20 w godzinach 15-17 853

DYWAN

perski sprzedam
Oferty sub „Natychmiast" 878

!!!
ZĘBY
nawet połamane
kupuje
I. Fijałko
Piotrkowska 7

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania dom z piekarnią lub do wynajęcia. Radogoszcz ulica Kochanowskiego № 19 dowiedzieć się u właściciela 851-1

Sprzedam pokój stołowy, dywany, obrazy, maszynę do szycia manekin i inne rzeczy. Kilińskiego 125, oficyna I wejście, III piętro — 871

Sprzedam 2 dywany nowe 24 x16 i 260x150 Of. C. B 848

Sprzedam psa wilka półoraroczne go z Wenecji, Wólczańska 177 m 14, Zenobja Bartosz. 84

Do sprzedania maszyna do pakowania w dobrym stanie. Oferty sub „maszyna" do adm. — 856

Biurko i bibljoteczka mało używane kupię. Oferty sub „Biurko" do admin. „Il. Republiki". 860

Tanio zaraz sprzedam urządzenie domowe, składające się ze stołowego, sypialni oraz kuchni Wiadomość codziennie od 5, wieś Ksawerów 1 pod Pabjanicami H Włodarska 804-29

Auto sportowe 3 osobowe firmy „Stöver" (4 cylindrowe) z powodu wyjazdu bardzo tanio sprzedam Informować się u dozorcy domu Zielona № 11. 751—29

Sklep rzeźnicki do sprzedania Szosa Pabjanicka № 44 854

Lokale

Komfortowy pokój z używalnością łazienki z oddzielnem wejściem do wynajęcia z dniem 10 maja 26 r. Cegielniana 70, m. 4 dom p. Wutkiego. od godz 4 do 6 po poł. 827-29

Do wynajęcia jeden dwa, trzy pokoje z kuchnią wszelkiemi wygodami. Zakątna 64. 833-29

Do odstąpienia zaraz pokój pojedyńczy wraz z meblami, w przyzwoitym domu, dla młodego małżeństwa przy ul. Szkolnej. Wiadomość: Grabowa № 16, Gotygowski 798-30

Wynajmę pokój w śródmieściu na skład. Oferty do „Il. Republiki" pod „Skład". 767

Urzędnik Banku poszukuje pokoju. Zgłoszenia pod „Bk P" do admin. „Il. Republiki" 870

Do wynajęcia 2 umeblowane słoneczne pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami od 1 lub 15 maja. Oferty sub. „I. F." 782-2

Przyjmę panów na mieszkanie. Andrzeja 49 m 2 parter. 875-30

Przyjmę na mieszkanie dwóch solidnych inteligentnych panów (izr.) Wiadomość: Piotrkowska 116, m. 10. 836-29

Pokój umeblowany za 35 zł do oddania Oferty pod „Lola" 876

Pokoju umeblowanego w okolicach ustej poszukuje lekarz Oferty sub „front" 877

Odnajmę umeblowany pokój Narutowicza 42 m 13 853

Nauka i wychowanie

Poszukuje nauczyciela języka hiszpańskiego Oferty proszę składać do administracji „Republiki" sub „Madryt" 847-1

Rozmaite

Mając większe mieszkanie w Podębinie pod Tuszynem przyjmę kilka osób całodziennem utrzymaniem Młodzież pod opieką. Ceny b. przystępne. Bliższe wiadomości Kilińskiego 61, Wygodska. 794-30

Buralista (ka) ze znajomością języka niemieckiego i księgowości poszukiwany. Zgłoszenia pod Z H 861

Inteligentna panna do półtorarocznego chłopczyka jako wychowawczyni na wyjazd do majątku może się zgłosić w godzinach 9—10 rano lub 2—3 po południu do inżynierowej Kon, Radwańska 46. 858

Korespondent rutynowany pierwszorzędna siła, obecnie na kierowniczem stanowisku zmieni posadę Znajomość księgowości i ustawodawstwa Oferty z podaniem warunków sub „Energiczny" 757-9

Wykwalifikowana kucharka poszukuje zajęcia na przychodnie ewentualnie na wyjazd letni Łaskawe zgłoszenia do „Republiki" dla A. G 879

Pracownia sukien poszukuje starszą pannę Tylko zgłaszać się mogą pierwszorzędne siły Zgłaszać się Narutowicza 47 Pop. of. I p m 12 A 85

Zaginął pies Doberman duży czarny podpalany w kagańcu za wynagrodzeniem zawiadomić G Braun ul Krucza 8 874-2

Potrzebna starsza panna do pracowni kapeluszy. Piotrkowska 109 Zgłosić pomiędzy 8 do 9 wieczór 872-1

Józef Lewsztein zgubił matrykułę wydaną przez Gimnazjum Oświaty. 865

Rozpaczam, że całą wieczność nie widziałam „Słoneczka". Czwartek, piątek w pół do osmej nedę u „Czarskich" W. K 846

2 pokoje

z kuchnią
z wszelkiemi wygodami w centrum miasta do odstąpienia na letnie miesiące (od 15-go maja do 1-go września). Oferty sub „Piotrkowska" 48

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i nie drogo. Ul Piotrkowska 255 m 42 I-a oficyna 2 piętro

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.